Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 83 (2949)
ROK VII.

SOBOTA

ŁÓDŹ 5-IV-52

Prof. Chałasiński oświadcza w Moskwie:

Potęga gospodarcza Polski

zapewnia nam coraz szersze możliwości wymiany handlowej z zagranicą

Chybiły celu ograniczenia narzucone przez USA

MOSKWA. — Na posiedzeniu międzynarodowej konferencji gospodarczej dnia 4 bm. profesor Józef Chałasiński, rektor Uniwersytetu Łódzkiego, wygłosił referat na temat zagadnień figurujących na porządku dziennym konferencji.

Przyjechaliśmy tutaj — podkreślił rektor Chałasiński — ożywieni gorącym pragnieniem pogłębienia i rozszerzenia stosunków gospodarczych i handlowych ze wszystkimi krajami, bez względu na różnice ustrojów politycznych i gospodarczych, w głębokim przekonaniu, że współpraca ta leży w powszechnym interesie.

Rektor Chałasiński przytoczył szereg danych o wspaniałym rozwoju polskiego przemysłu i rolnictwa, o rosnących inwestycjach we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej.

Jasne jest — podkreślił referent — że ten bujny rozwój gospodarczy Polski musiał wpłynąć również na znaczne zwiększenie możliwości naszego handlu zagranicznego. Szybki i systematyczny wzrost produkcji we wszystkich gałęziach przemysłu powoduje wzrost zapotrzebowania na najważniejsze surowce i półfabrykaty importowane.

Wielkie budownictwo przemysłowe, intensywna mechanizacja rolnictwa czynią z Polski ogromnie chłonny rynek dla wszystkich wyrobów przemysłu maszynowo - konstrukcyjnego i środków transportu. Wreszcie podnoszenie się stopy życiowej całej ludności powoduje również wzrost popytu na importowane dobra konsumcyjne. Jednocześnie zaś rozwój produkcji przemysłowej i rolnej umożliwia wzrost ilościowy i rozszerzenie asortymentu eksportu, niezbędnego dla pokrycia zapotrzebowania importowego.

Rektor Chałasiński przypomniał kształtowanie się handlu zagranicznego Polski po drugiej wojnie światowej, stwierdzając, że od roku 1949, pod naciskiem USA, rządy szeregu krajów europejskich i niektórych krajów zamorskich zaczęły stosować politykę sztucznego ograniczania handlu z Polską oraz dyskryminowania polskich organizacji handlu zagranicznego.

Jeśli jednak celem polityki sztucznego ograniczania wymiany między Wschodem a Zachodem było zahamowanie rozwoju gospodarczego krajów, przeciw którym polityka ta była wymierzona, to **posunięcia te chybiły celu.** Szybki rozwój gospodarczy ZSRR i krajów demokracji ludowej umożliwił intensywny wzrost globalnych obrotów handlowych Polski. Skompensowało to z nadwyżką zmniejszenie obrotów z państwami, stosującymi ograniczenia dyskryminacyjne.

Zgodnie ze swą dotychczasową polityką handlową — oświadczył następnie referent — Polska zainteresowana jest nadal w handlu ze wszystkimi krajami, zainteresowana jest w zniesieniu wszelkich sztucznych barier w handlu międzynarodowym, w przywróceniu swobody wymiany handlowej i jej dalszym rozwoju na podstawie obopólnych korzyści i całkowitego równouprawnienia.

Rozwój zaś gospodarczy Polski w okresie minionych trzech lat sprawia, że możliwości tej wymiany wzrosły poważnie.

Z kolei rektor Chałasiński omówił możliwości dostawy podstawowych artykułów polskiego eksportu do krajów kapitalistycznych w okresie najbliższych trzech lat. **Co się tyczy węgla — najważniejszej pozycji handlu zagranicznego Polski z krajami europejskimi, zwłaszcza z krajami Europy północnej i zachodniej — to w ciągu najbliższych trzech lat Polska mogłaby zwiększyć eksport węgla do krajów kapitalistycznych o dalszych 7 — 8 milionów ton rocznie, a w sprzyjających warunkach, przy całkowitym usunięciu wszelkich przeszkód w wymianie handlowej — więcej niż podwoić dotychczasowy eksport węgla do tych krajów. Rozwiązałoby to w dużym stopniu sprawę deficytu węglowego Europy północnej i zachodniej.**

Następnie prof. Chałasiński przedstawił możliwości rozwoju eksportu szeregu innych towarów. Ogółem wartość eksportu polskiego do krajów kapitalistycznych mogłaby w okresie 1953 — 1955 roku przekroczyć wysokość 2 miliardów rubli rocznie. Taki poziom eksportu polskiego zależałby jednak od możliwości nabycia przez Polskę odpowiedniej ilości interesujących ją towarów, które importowała ona z tych państw w latach 1947 — 1949.

Ten ogólny przegląd polskiego handlu zagranicznego — oświadczył na zakończenie prof. Chałasiński — przekonuje nas, jak dalece obecna wymiana handlowa Polski z krajami kapitalistycznymi nie wykorzystuje wszystkich możliwości, które tkwią już dziś w rozwijającej się dynamicznie gospodarce Polski i jak poważne perspektywy otwarłyby się przed tą wymianą, gdyby usunięte zostały wszelkie sztuczne ograniczenia.



Warsztaty Okręgowe TOR-u w Poznaniu należą do jednych z najlepszych zakładów tego typu w Polsce. 9 lutego załoga zameldowała o wykonaniu planu na I kwartał 1952 r. dając tym samym przed terminem szereg gotowych do orki i siewów wiosennych traktorów.
Na zdjęciu: przodujący pracownik Henryk Jeske uzyskuje 300 proc. normy przy szlifowaniu wałów korbowych.



Załoga huty „Pokój" zobowiązała się dać ponadplanową produkcję w marcu i kwietniu wartości 5.608.310 zł.
Na zdjęciu: przodownik pracy, I kowal młotowni, Ryszard Pakała, wykonujący 131 proc. normy podczas pracy.

NASZE ZOBOWIĄZANIA

SUKCES TKACZY ZPB im. DUBOIS

Radosną chwilę przeżywali pracownicy tkalni ZPB im. Dubois, kiedy zameldowano im o wykonaniu przez ich oddział zobowiązań w 117 procentach, co dało w okresie ostatnich czterech tygodni dodatkową produkcję wartości 133.144 złotych.

Załoga tkalni osiągnęła swój sukces dzięki ofiarnej pracy wszystkich robotników. Przodują wśród nich Jadwiga Żylka, Janina Rozpora, Eugenia Walczak i Weronika Żbik. To właśnie one przekraczają znacznie swe dzienne normy i plany produkcyjne.

W ZPDz im. BUCZKA

Znacznie przekroczyli swe zobowiązania dziewiarze oddziału rękawiczek włóczkowych. Postanowili oni wyprodukować ponad plan 2500 par rękawiczek, a do wczoraj dali już 3800 par. Na czoło załogi tego oddziału wysunęły się dziewiarki: Halina Szewczyk, Janina Nowacka, Maria Wojtczak i Władysława Graczyk.

W ZAKŁADACH „AZBEST"

Wykonano już 90 procent zobowiązań w Zakładach Uszczelnień i Wyrobów Azbestowych. O wykonaniu swego zobowiązania zameldował pierwszy zespół przygotowawczo-zgrzeblarski majstra Józefa Witczaka. Zobowiązanie to przyniosło dodatkową produkcję wartości 4.644 złotych.

Prasa światowa o odpowiedzi J. Stalina

Słowa te są natchnieniem

dla wszystkich ludzi

do zdecydowanej akcji w obronie pokoju

ODPOWIEDŹ GENERALISSIMUSA STALINA NA PYTANIA GRUPY REDAKTORÓW DZIENNIKÓW AMERYKAŃSKICH ODBIŁA SIĘ SZEROKIM ECHEM NA CAŁYM ŚWIECIE.

PRASA WSZYSTKICH KRAJÓW OBSZERNIE KOMENTUJE WYPOWIEDŹ STALINA, PODKREŚLAJĄC, ŻE STANOWI ONA DOBITNY WYRAZ KONSEKWENTNEJ POLITYKI POKOJOWEJ ZWIĄZKU RADZIECKIEGO.

Nowy Jork

Prasa amerykańska poświęca wiele uwagi odpowiedzi Stalina na cztery pytania postawione mu przez grupę wydawców i redaktorów gazet amerykańskich.

Ukazujący się w Waszyngtonie dziennik „Star" zamieszcza wiadomość o tym pod wielkim nagłówkiem: „Stalin oświadcza redaktorom, że wojna nie jest obecnie bliższa niż przed dwoma lub trzema laty, oraz że współistnienie komunizmu i kapitalizmu jest możliwe".

Komentator „New York Herald Tribune" Walter Lippman — omawiając odpowiedź Stalina stwierdza, że najważniejsza rzeczą jest twierdząca odpowiedź na pytanie czy obecna chwila jest odpowiednia dla zjednoczenia Niemiec.

Londyn

Cała prasa angielska opublikowała na widocznych miejscach odpowiedź Stalina.

Dziennik „Daily Express" rozpoczyna wiadomość słowami: „Stalin obwieścił dziś światu, że nie widzi bezpośredniej groźby wybuchu trzeciej wojny światowej". Następnie dziennik przytacza pełny tekst odpowiedzi Stalina.

Agencja „Press Association" podaje, że deputowany labourzystowski Norman Dodds złoży 7 kwietnia w Izbie Gmin następującą interpelację: „Co w związku z oświadczeniem Stalina, że według jego opinii spotkanie szefów wielkich mocarstw mogłoby przyczynić się do złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych, zamierza przedsięwziąć premier Churchill, by doprowadzić w najbliższym czasie do takiego spotkania?"

Paryż

Wszystkie bez wyjątku dzienniki paryskie opublikowały odpowiedzi Stalina na pytania grupy redaktorów pism amerykańskich.

Dziennik „Franc Tireur" uwypukla w odpowiedzi Stalina jego oświadczenie, że spotkanie szefów wielkich mocarstw mogłoby być korzystne i że obecna chwila jest odpowiednią dla zjednoczenia Niemiec.

„Ce Soir" komentując odpowiedzi Stalina pisze m. in.:

— Odpowiadając na pytania, które nurtują setki milionów ludzi na całym świecie. Stalin znów potwierdził, że pokojowe współistnienie kapitalizmu i socjalizmu „jest całkowicie możliwe".

W zakończeniu dziennik pisze, że odpowiedzi Stalina są natchnieniem dla wszystkich miłujących pokój ludzi do jeszcze bardziej zdecydowanej akcji, by zmusić siły wojny do ostatecznego odwrotu.

Uroczysta akademia w Budapeszcie

Piękne tradycje przyjaźni

łączą narody węgierski i polski budujące nowe życie

BUDAPESZT. — W Operze Państwowej w Budapeszcie odbyła się 3 kwietnia br. uroczysta akademia z okazji VII rocznicy wyzwolenia Węgier.

Po zagajeniu akademii przez premiera Dobi, głos zabrał min. spraw zagranicznych Węgierskiej Republiki Ludowej Karoly Kiss.

W przemówieniu swym min. Kiss omówił wielkie osiągnięcia gospodarcze i polityczne Węgier w okresie siedmiolecia i podkreślił wielką pomoc Związku Radzieckiego, udzieloną Węgrom w najcięższym okresie odbudowy.

Następnie witany burzą oklasków zabrał głos Marszałek Związku Radzieckiego Woroszyłow.

(Fragmenty z przemówienia Marszałka Woroszyłowa podajemy na str. 2).

Przewodniczący polskiej delegacji rządowej minister Adam Rapacki oświadczył m. in.:

Przyjaźń nasza opiera się na wielowiekowych tradycjach walk wolnościowych. W okresie pełnej chwały Wiosny Ludów przyjaźń tę scementowała krew naszych bohaterów Bema i Petoeficgo wspólnie przelana „za waszą i naszą wolność".

Wyzwoleni przez bohaterską Armię Radziecką, walczymy dziś wspólnie przeciw imperialistom amerykańskim i ich kapitalistycznym satelitom o pokój i sprawiedliwość społeczną — za przykładem wielkiego Związku Radzieckiego i według wskazań wielkiego Stalina.

Jesteśmy dumni, że krajom naszym przewodzą tak wielcy jego uczniowie, nauczyciele naszych partii, towarzysz Matyas Rakosi i towarzysz Bolesław Bierut!

Zjednoczeni w oparciu o przyjaźń i przykład wielkiego Związku Radzieckiego, o wolę setek milionów uczciwych ludzi na świecie, zmusimy imperializm do cofnięcia się przed nową zbrodniczą agresją, wydamy na ludobójców sprawiedliwy wyrok wolnych narodów!

Następnie uczestnicy akademii wśród olbrzymiego entuzjazmu uchwalili tekst depeszy do wielkiego przyjaciela narodu węgierskiego, wodza mas pracujących całego świata — Józefa Stalina.

Z obrad

Komisji Rozbrojeniowej ONZ

NOWY JORK. — Na jednym z ostatnich posiedzeń Komisji Rozbrojeniowej ONZ delegacja Stanów Zjednoczonych wystąpiła z wnioskiem utworzenia dwóch „komisji roboczych", z tym, żeby w skład każdej z tych „komisji roboczych" weszli przedstawiciele wszystkich krajów reprezentowanych w Komisji Rozbrojeniowej.

Delegat ZSRR, J. Malik, poddał krytyce propozycje delegacji amerykańskiej. Podkreślił on, że tworzenie dodatkowych organów utrudni jedynie pracę Komisji Rozbrojeniowej ONZ.

Pod naciskiem delegacji Stanów Zjednoczonych wniosek w sprawie utworzenia dwóch „komisji roboczych" został przez Komisję Rozbrojeniową ONZ przyjęty.

Apel księży

w sprawie wiosennej kampanii siewnej

WARSZAWA — Warszawska okręgowa komisja księży przy ZBOWiD podjęła ostatnio specjalną rezolucję w sprawie czynnego udziału księży w jak najlepszym wykonaniu przez chłopów zadań wiosennej kampanii siewnej. Rezolucja ta głosi m. in.:

„Księża, zrzeszeni w okręgowej komisji księży, zobowiązują się prowadzić wszechstronną akcję uświadamiającą wśród swych współbraci - kapłanów i swych parafian, zmierzającą do terminowego i pełnego wykonania tegorocznej wiosennej akcji siewnej.

Ofiarna praca dla zapewnienia chleba wszystkim obywatelom naszego kraju jest świętym obowiązkiem każdego kapłana".

Pierwsze posiedzenie Rady Artystycznej przy ministrze Kultury i Sztuki

WARSZAWA. W dniu 2 bm. odbyło się w Prezydium Rady Ministrów pierwsze uroczyste posiedzenie nowopowołanej Rady Artystycznej przy ministrze Kultury i Sztuki. Na posiedzenie przybyli: premier Cyrankiewicz, przedstawiciel KC PZPR — Staszewski oraz przedstawiciele organizacji masowych i instytucji kulturalnych.

Prezes Rady Ministrów J. Cyrankiewicz wygłosił przemówienie, w którym podkreślił wielkie znaczenie i nadzieje, jakie partia i rząd przywiązują do powołania Rady Artystycznej.

Katastrofalny wybuch gazu w Zagłębiu Ruhry

BERLIN. — Z Walsum (Zagłębie Ruhry) donoszą, że w nocy z czwartku na piątek w miejscowej fabryce celulozy wybuchł zbiornik z gazem trującym.

Dotychczas stwierdzono śmierć 4 osób. Trzy osoby zaginęły. Zachodzi przypuszczenie, że utonęły one w Renie, gdy usiłowały uratować się. Ponadto 8 osób spośród wielu umieszczonych w szpitalu zagrożonych jest śmiercią. Około 200 osób uległo zatruciu lub odniosło rany.

Młodość Bolesława Bieruta (4)

Gdy do Lublina przyszła wojna



Prezydent z sarenką w Ogrodzie Belwederskim.
Zdjęcie z czerwca 1947 roku.

Tadeusz Rechniewski, stary zasłużony proletariatczyk, przywódca PPS-Lewicy, a także inni czołowi działacze PPS-Lewicy i SDKPiL w Warszawie dobrze znali Bolesława Bieruta. Wybitny aktywista PPS-Lewicy w Lublinie, organizator kółek robotniczych, agitator i prelegent, żarliwy bojownik współpracy SDKPiL i PPS-Lewicy, inicjator wielu wspólnych zebrań i manifestacji, nieubłagany wróg carofilskiej endecji, nieprzejednany przeciwnik piłsudczykowskiej frakcji, która handluje przyszłością Polski z Austrią i Niemcami, gorący patriota pokładający wszystkie nadzieje w rewolucji proletariackiej i międzynarodowej solidarności w walce proletariatu — oto ówczesna polityczna sylwetka Bolesława Bieruta.

Od chwili wkroczenia Austriaków do Lublina w 1915 roku Bierut pracuje pod pseudonimem. Jako austriacki poddany — rodzice jego bowiem pochodzą z Galicji — podlega poborowi do wojska. Ale Bierut nie będzie służył w armii austriackiego zaborcy, nie będzie brał udziału w imperialistycznej wojnie, przeciwnie — zawsze będzie głosił, że nie przez imperialistyczną wojnę, nie przez wysługiwanie się temu czy innemu cesarzowi, czy królowi prowadzi droga do społecznego i narodowego wyzwolenia polskiego narodu.

* * *

1 Maj 1916 r. Na przedmieściu Lublina odbył się wspólny wiec SDKPiL i PPS-Lewicy.

Teraz główną ulicą, Krakowskim Przedmieściem, ciągnie pochód robotniczy. Jedne sztandary płyną obok drugich, członkowie obydwu partii przemieszali się, idą z nimi bezpartyjni, dużo młodzieży. Żandarmii austriaccy pochowali się, władze okupacyjne wolą nie prowokować potężnej, zwartej manifestacji.

PPS-owcy z piłsudczykowskiej frakcji czują się na ogół pewnie. Ich uzbrojone bojówki, ufne w zaplecze austriackich przyjaciół, nieraz napadają na lewicowców, rozbijają zebrania, demolują po bandycku lokale. Nie tak dawno bojówka przemocą usunęła z wiecu PPS Bolesława Bieruta za to, że ostro zaprotestował przeciw hymnom pochwalnym na cześć cesarzy, niemieckiego i austriackiego, których nienawidził tak samo, jak cara.

* * *

Bierut rozwijał głównie swą pracę partyjną na terenie Lubelskiego Stowarzyszenia Spożywców.

Działalność gospodarcza spółdzielni była w tych ciężkich czasach bardzo ważna. Nie na nią jednak kładł Bierut główny nacisk. Bierut traktował ruch spółdzielczy, jako część rewolucyjnego ruchu robotniczego, zmierzającego do obalenia kapitalizmu, ustanowienia władzy robotniczo - chłopskiej, uspołecznienia produkcji i założenia podwalin socjalizmu.

Lokal zebrań LSS mieścił się na rogu Krakowskiego Przedmieścia i Bernardyńskiej na II piętrze. Wre tu samokształcenie, nieustanne wykłady, pogadanki, kursy, wieczornice. Praca jest tu dużo poważniejsza niż w „Przyszłości“, poglądy bardziej skrystalizowane, prawie wszyscy należą — albo do SDKPiL, albo do PPS-Lewicy. Nie darmo bibliotekę LSS nazwie w 20 lat później sanacyjny prokurator w procesie Bieruta „przedszkolem komunizmu“. Zebrania LSS, wykłady, kursy znamionuje stała walka z ugodowcami o klasowość LSS, o jej współpracę z partiami rewolucyjnymi, o najgłębsze upolitycznienie. Na czele tej walki stoi Bolesław Bierut.

Życiorys Prezydenta Bolesława Bieruta usłyszymy w audycjach radiowych

W związku z 60 rocznicą urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta Polskie Radio rozpoczęło w czwartek 3 kwietnia cykl audycji, poświęconych życiu i działalności Prezydenta.

Audycje te nadawane będą w każdy wtorek, czwartek i sobotę w programie I o godz. 18.20 i w programie II o godz. 21.30.

Przyjęcie z okazji VII rocznicy wyzwolenia Węgier

WARSZAWA. — 4 bm. z okazji 7 rocznicy wyzwolenia Węgier — poseł Węgierskiej Republiki Ludowej w Warszawie, p. Lajos Drahos, wydał przyjęcie w sali kameralnej Teatru Narodowego w Warszawie.

W przyjęciu wzięli udział: członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie rządu z premierem Cyrankiewiczem, wicepremierami Chełchowskim, Jędrychowskim i Korzyckim oraz ministrem Obrony Narodowej Marszałkiem Polski, Rokossowskim, i ministrem Spraw Zagranicznych, Skrzeszewskim, na czele.

Przyjęcie upłynęło w serdecznym nastroju.

Agresywnemu blokowi atlantyckiemu przeciwstawiamy

przyjaźń i współpracę

na zasadach równości

(Z przemówienia marsz. Woroszyłowa w Budapeszcie)



BUDAPESZT. — Na uroczystej akademii w Budapeszcie z okazji VII rocznicy wyzwolenia Węgier, Marszałek Związku Radzieckiego K. Woroszyłow wygłosił przemówienie, w którym stwierdził m. in.:

W wyniku historycznych zwycięstw okrytej chwałą Armii Radzieckiej nad wojskami hitlerowskimi, naród węgierski wyzwolił się spod jarzma faszystowskiego i stworzył wolne, niezawisłe i prawdziwie demokratyczne Węgry. Naród węgierski po raz pierwszy w swej historii uzyskał pełną samodzielność narodową i niezawisłość.

Dzisiaj naród węgierski z Partią Pracujących i jej Komitetem Centralnym na czele, pod doświadczonym kierownictwem towarzysza Rakosiego pomyślnie walczy o wykonanie i przekroczenie 5-letniego planu gospodarczego, o zbudowanie podstaw socjalizmu na Węgrzech.

Narody Związku Radzieckiego żywią uczucia głębokiego szacunku i sympatii dla miłującego pokój narodu węgierskiego, swego wiernego przyjaciela i sojusznika.

Przyjaźń między naszymi narodami oparta na wielkich leninowsko-stalinowskich zasadach internacjonalizmu proletariackiego i poszanowania niezawisłości i suwerenności państwowej została udokumentowana w 1948 r. układem o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy.

Wielkie znaczenie przyjaźni i współpracy między Związkiem Radzieckim i Węgrami oraz wszystkimi innymi krajami obozu demokratycznego oceniamy szczególnie wysoko obecnie, gdy rządy krajów bloku atlantyckiego z USA na czele, przeszły do realizacji swych agresywnych, barbarzyńskich planów.

Dążąc do realizacji swych szaleńczych planów opanowania świata, monopoliści amerykańscy nie cofają się przed brutalnym mieszaniem się do wewnętrznych spraw innych państw. Nie cofają się nawet przed nikczemnymi i haniebnymi zbrodniami.

Wzmagają swe wysiłki w celu rozszerzenia kreciej, dywersyjnej, terrorystycznej, zbrodniczej działalności na terytoriach krajów demokracji ludowej i Związku Radzieckiego, wykorzystują zdrajców, odszczepieńców i renegatów, organizując z nich bandy szpiegów, dywersantów i morderców.

Amerykańscy podżegacze wojenni niejednokrotnie usiłowali ingerować w wewnętrzne sprawy Węgierskiej Republiki Ludowej i innych krajów demokratycznych i nasyłać bandytów swego wywiadu na terytorium Węgier.

Próbowali oni wykorzystać w swej walce przeciwko Węgrom ludowo-demokratycznym takich wrogów narodu, jak Ferenc, Mindszenty, Rajk, Groes i wielu innych renegatów i zdrajców ojczyzny, jednakże wszystkie te próby zostały udaremnione dzięki czujności i głębokiemu patriotyzmowi narodu węgierskiego.

Jestem głęboko przekonany, że każdy rok przynosić będzie narodowi węgierskiemu i jego młodej republice coraz to nowe i nowe sukcesy w dziedzinie politycznego, gospodarczego i kulturalnego budownictwa, w dziedzinie budownictwa socjalizmu w Waszym kraju.

mówi FALA 31

Przed sądem amerykańskim w Fairfield stanął 21-letni Ralph John, wychowany na gangsterskich filmach i comicsach, oskarżony o nakłanianie 2 lotników do zamordowania jego żony w celu uzyskania 10 tys. dolarów premii ubezpieczeniowej, na którą to sumę „troskliwy“ mąż ubezpieczył swoją żonę.

Na zapytanie sędziego dlaczego sam nie zamordował swej żony, odpowiedział oskarżony: „Zanadto ją kocham, abym mógł to sam uczynić“.

* * *

William Draper, wysłannik amerykańskich kapitalistów dla „ratowania“ gospodarki europejskiej, wygłosił przemówienie, w którym długo rozwodził się na temat konieczności niesienia pomocy innym krajom. „Dzięki pomocy udzielanej zagranicy, z każdego dolara tam inwestowanego otrzymujemy znacznie większy zysk aniżeli gdziekolwiek indziej“.

Czyli za grosz złotówkę. I niech ktoś powie, że amerykańscy imperialiści nie są bezinteresowni.

Nasze RADY

BEZDZIETNE MAŁŻEŃSTWO: Żeby zaadoptować dziecko, należy przeprowadzić nieodzowne formalności. Przede wszystkim trzeba zgłosić się do Prezydium WRN (Wydział Oświaty) w sprawie uzyskania zezwolenia na porozumienie się z kierownictwem któregoś z Domu Dziecka. Następnie należy przedstawić akt ślubu obojga małżonków, pragnących zaadoptować sierotę, świadectwa lekarskie, świadectwa niekaralności, zaświadczenie z miejsca pracy oraz poświadczenie zameldowania.

* * *

H. MIECZYSŁAW: Jąkanie bywa spowodowane wadą organiczną względnie jest następstwem nieszczęśliwego wypadku, wstrząsu nerwowego lub przebytej choroby. Ta wada mowy jest leczona zazwyczaj z dobrym skutkiem w Centralnej Poradni Zdrowia Psychicznego przy ul. Narutowicza 59a (wejście od ul. Składowej). Współczujemy i rozumiemy, że choroba przeszkadza Panu w pracy i nauce i dlatego radzimy niezwłocznie zgłosić się do wymienionej Poradni.

Odpowiadamy:

ALICJA SMOLARSKA: Zakład pracy nie jest uprawniony do zatrzymania obligacji zadeklarowanej przez Panią Pożyczki Narodowej. Należy powiadomić o tym niezwłocznie radę zakładową, względnie związek zawodowy.

JANUSZ STOŚ — MOSZCZENICA: Radzimy napisać bezpośrednio do Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego — Warszawa, ul. Pankiewicza 3.

IRENA WENERSKA: Kursy, o które Pani dopytuje, nie są prowadzone na terenie Łodzi.

K. M. TOMASZÓW i J. J. ŁÓDŹ: Książki zażaleń zostały wprowadzone w tym celu, aby kupujący, w razie stwierdzenia niewłaściwej obsługi w sklepach i niedociągnięć, wpisywali swoje uwagi. Gdyby uwagi nie odniosły skutku, prosimy nas zawiadomić.

W. S.: Redakcja nie jest powołana do zmiany orzeczeń komisji lekarskiej. Skoro między kierownikiem protezowni a lekarzami istnieje różnica zdań, zechce Pan sprawą zainteresować Wydział Zdrowia.

Codzienna nowelka „Expressu“

E. Frank

Kidnapper

Brodersen szedł powoli przez 34 th Street. Koło niego, przed nim i za nim przewalała się fala przechodni. Wszystkim gdzieś się spieszyło, wszyscy gnali przed siebie, jak gdyby popędzani jakąś tajemniczą a niewidzialną siłą.

Brodersenowi nie spieszyło się. Szedł powoli w swoim wyszarzałym garniturze — szary, obcy cień w tym świecie bogactwa.

Przed jakimś sklepem przystanął i odruchowo spojrzał w olbrzymie lustro.

Aż się przeraził, ujrzawszy swoją twarz.

— No tak! — pomyślał. — Jak tu się dziwić, że nie wzbudzam zaufania! Któż zaangażuje do pracy takiego wagabundę, jak ja? — przesunął ręką po obrośniętej twardą szczeciną brodzie.

Fryzjer!? Nie! Iść do fryzjera w sytuacji takiej, w jakiej znalazł się młody człowiek, to istne szaleństwo. Od kilku tygodni całym jego dziennym pożywieniem były dwie bułki i kubek gorącego płynu, zwanego zupą. Nie, na fryzjera nie wyda nawet centa!

— Ale jednak muszę się ogolić! — raz jeszcze przesunął ręką po brodzie.

Postanowił wejść do najbliższego domu towarowego i kupić sobie żyletkę.

Ogromny dom towarowy znajdował się obok. Brodersen zobaczył, że przy wejściu, przez które tam i z powrotem przelewał się tłum ludzi, stoi śliczny wózek dziecinny.

Jakaś kobieta — pewnie matka leżącego w wózku dziecka — pieszczotliwym ruchem poprawiła firaneczkę, uśmiechnęła się, powiedziała: „Czekaj grzecznie na mamę“ i znikła w sklepie.

— Lekkomyślna kobieta — pomyślał Brodersen — w Ameryce roi się od kidnapperów (rzezimieszków, porywających dzieci — przyp. tłum.). A ta, jak gdyby nic, zostawia wózek bez opieki.

Niemal w tej samej chwili wyłonił się z tłumu jakiś elegancki pan, szybko rozglądnął się dokoła, potem położył nagle ręce na rączce wózka i z podejrzaną miną zaczął się oddalać wraz ze swoją zdobyczą.

Nikt nie zwrócił uwagi na eleganta, który podążał w kierunku dworca Pensylwanii, ale Brodersen zorientował się natychmiast w sytuacji.

— Kidnapper! — przygryzł wargi i zaczął iść w ślad za nieznajomym.

Podejrzany osobnik zamiast skręcić w jakąś bocznicę, szedł teraz spokojnie główną ulicą, jak gdyby uważając, że ukryje się najpewniej w gęstym tłumie przechodni.

— Wyrafinowana sztuka! — pomyślał Brodersen. — Podwyższono ostatnio wysokość kary na porywaczy dzieci, a ten maszeruje sobie spokojnie ulicą, jak gdyby nigdy nic.

Brodersen postanowił działać i przyspieszył kroku.

Był oburzony na zuchwałego opryszka, a równocześnie kroki jego uskrzydlała nadzieja, że jeśli przytrzyma kidnappera, nie minie go nagroda...

— A ja tak bardzo potrzebuję parę dolarów...

Oczyma duszy ujrzał się w pięknym lokalu przy suto zastawionym stole, a kelner podchodzi do niego po raz już trzeci, niosąc na półmisku ogromny befsztyk...

— Nareszcie najem się do syta! — przełknął ślinę i uczuł, że aczkolwiek nie należał do odważnych, wstępuje w niego odwaga lwa.

— A jeśli ten gangster jest uzbrojony? — przemknęło mu przez głowę, ale wizja wspaniałego befsztyku kazała mu zapomnieć o ostrożności.

Dopadł do nieznajomego i grzmiącym głosem zawołał:

— Stać! Niech pan zwróci natychmiast dziecko, które pan porwał!

Momentalnie powstało zbiegowisko. Tłum gęstniał nieledwie z sekundy na sekundę, a wszyscy spoglądali na dwóch ludzi, stojących obok wózka, w którym spoczywało małe, śliczne stworzonko...

Mężczyźni zacisnęli pięści i widać było, że lada chwila rzucą się na przestępcę. Wówczas ten spojrzał na Brodersena wściekłym wzrokiem, a potem bez słowa wyjął z wózka dziecko i włożył je w ramiona swego prześladowcy.

A potem zawołał:

— Uwaga, uwaga! Proszę państwa! Spójrzcie na szczęśliwego ojca tego pięknego dziecka, które zostało wykarmione naszą bezkonkurencyjną mączką dla dzieci „Gardner's Children Health“. Kupujcie wszyscy mączkę „Gardner's Children Health“! Jest ona najlepsza!

Brodersen uczuł, że krew uderza mu do głowy. I stał tak, czerwony ze wstydu, podczas kiedy tłum wybuchnął homerycznym śmiechem...

Wściekły sam na siebie rzucił lalkę — prawdziwy majstersztyk imitujący do złudzenia dziecko — z powrotem do wózka.

— Więc pamiętajcie: superracjonalną odżywką dla dzieci jest tylko „Gardner's Children Health“! — wołał rzekomy kidnapper, a tłum zaczął się powoli rozchodzić.

— Reklama... znowu reklama!... U nas, w Ameryce, w ogóle wszystko jest tylko reklamą — pomyślał Brodersen, skręcając w bok.

Nagle targnęła nim rozpacz.

— A mój befsztyk! — rozwiała się wizja dymiącego półmiska.

— Superracjonalna odżywka dla dzieci... Lecz co ma zjeść bezrobotny, ażeby nie umrzeć z głodu? Dlaczego o tym nikt nie pomyśli? — uśmiechnął się gorzko i z opuszczoną głową poszedł dalej...

(Opr. C.)

U nich...
6 milionów dzieci pozostaje bez nauki

Już przed kilkudziesięciu laty Wall Street wystąpiła w amerykańskim Kongresie z hasłem, że „zbyt wiele dzieci uczy się w szkołach".

A jak dziś wygląda sprawa oświaty w USA? Oficjalne amerykańskie źródła statystyczne podają, że od roku 1930 — 1944 ilość uczniów w szkołach podstawowych zmniejszyła się o 3 i pół miliona dzieci, a w szkolnictwie średnim od roku 1940 — 1945 o przeszło milion młodzieży. Ilość dzieci i młodzieży od lat 6—18, które w ogóle nie korzystają ze szkoły, przekracza obecnie liczbę 6 milionów. A więc co piąte dziecko w Stanach Zjednoczonych nie uczęszcza do szkoły. Rzecz jasna, że odnosi się to wyłącznie do dzieci robotników i farmerów.

W Stanach Zjednoczonych istnieje jednak również pewna ilość uprzywilejowanych szkół prywatnych, bardzo dobrze wyposażonych, lecz niedostępnych dla dzieci chłopskich, robotniczych czy rzemieślniczych. Opłata za naukę w tych szkołach przekracza zarobki przeszło połowy ludności w Ameryce. Na uniwersytet z tych samych powodów mają wstęp tylko uczniowie rodzin burżuazji.

...a u nas
5 tysięcy nowych szkół

Polska Ludowa odrabia wiekowe zaniedbania w powszechnym nauczaniu. Odbudowując stale i rozszerzając sieć szkół podstawowych, zapewnia każdemu dziecku w Polsce możność korzystania z nauki. Już w roku 1949 posiadaliśmy przeszło 77 tysięcy szkół i różnych kursów, w których uczyło się 5 milionów 300 tys. osób. W Planie 6-letnim przewidziano na budowę szkół 2 miliardy 400 milionów złotych, co umożliwia wybudowanie 5 tys. nowych szkół.

Obok szkolnictwa podstawowego szeroko rozbudowuje się szkolnictwo zawodowe. Mamy w Polsce 65 szkół wyższych, do których uczęszcza młodzież robotnicza i wiejska. Państwo ludowe zabezpiecza młodzieży nie tylko bezpłatne nauczanie, lecz ułatwia jej również studia, udzielając stypendiów, budując bursy itd.

By sweterki mogły trafić do sklepów...

Skończyli z bałaganem
robotnicy zakładów im. Marii Konopnickiej
Nowa organizacja pracy pomogła w przezwyciężeniu starych błędów

Granatowy sweter nie był ani lepszy ani ładniejszy od tylu innych, leżących na wystawie sklepu. A jednak dwie kobiety wpatrywały się w niego z zainteresowaniem.

— Popatrz... — odezwała się młodsza. — Czyżby to był ten z III piętra naszej fabryki? Wierzyć się nie chce. Przecież to zupełnie ładny sweterek... Jakże to się stało, że leżał przeszło trzy lata wraz z innymi, blokując całe piętro?

— Jak to się działo?... — odpowiedziała druga. — Wiem ja coś o tym, pracuję bowiem w ZPDz im. Konopnickiej od dobrych paru lat. Ten sweter to niemal historia naszej fabryki, jego dzieje to dzieje naszego zakładu. Fakt, iż po trzech latach leżenia na składzie znalazł się wreszcie na rynku jest świadectwem prawdziwego przełomu...

* * *

ZPDz. im. Marii Konopnickiej nigdy nie cieszyły się zbyt dobrą opinią. Plany albo wykonywano zrywami, dosłownie w ostatniej chwili, albo nie wykonywano ich wcale. Nieskoordynowanie pracy poszczególnych oddziałów powodowało chaos w produkcji, prowadziło do marnotrawienia surowca i półfabrykatu. Sytuacja zaostrzyła się do tego stopnia, że w grudniu ub. roku ZPDz. im. Marii Konopnickiej wykonały zaledwie 52 proc. planu.

Pod koniec grudnia nastąpiły w fabryce poważne zmiany. Przyszedł nowy dyrektor, nowy sekretarz organizacji partyjnej, nowi ludzie do rady zakładowej. Fabryką zainteresował się Centralny Zarząd, przydzielając ekipę do pomocy dyrekcji. Rozpoczęto pracę od początku, od zorganizowania roboty na oddziałach produkcyjnych, od naprawiania starych błędów i usunięcia zaległości.

Zabrano się między innymi do III piętra, gdzie od 1948 roku leżały olbrzymie sterty nie wykończonych swetrów, rękawów, plis i ściągaczy. Wszystko to było pomieszane ze sobą, niedopasowane, słowem bałagan.

Dzięki energicznej pracy kierownictwa oraz pomocy ekipy Centralnego Laboratorium upłynniono owe sterty nieużytków. 30 tys. swetrów można było wskutek tego wysłać na rynek, wykorzystano 3 tony przędzy, która również leżała od kilku lat bezużytecznie. Tak zaczął się przełom w ZPDz. im. Konopnickiej.

W sali na III piętrze, w miejscu gdzie leżały swetry urządzono halę dziewiarską. Pracują w niej teraz maszyny saneczkowe. Oddział zarywający dawniej stale plany, nie tylko wykonuje, ale i przekracza normy. W marcu oddział saneczkowy wykonał plan w 107 proc. i osiągnąłby z pewnością jeszcze większy sukces, gdyby nie to, że w ostatnim tygodniu trzeba było pomóc kolegom z innego oddziału. Dzięki wzajemnej pomocy całej załogi plan I kwartału ZPDz. im. Konopnickiej wykonały w 100,7 proc.

Poczynając od pierwszego dnia stycznia załoga stale podnosi wykonanie swych norm. W styczniu borykano się jeszcze z poważnymi trudnościami. Współzawodnictwo istniało tylko na papierze, sprawozdawczość nie zawsze odpowiadała prawdzie, wiele do życzenia pozostawiała jakość dzianiny. Styczeń mimo to przyniósł w stosunku do ub. miesięcy poprawę. Osiągnięto 80,2 proc. planu. W lutym wykonano plan miesięczny już w 102,1 proc., zaś w marcu w 118,8 proc.

— Dawniej godzinami trzeba było wystawać przy okienku magazynu za towarem — mówi szwaczka Maria Cabiga. — Dziś człowiek nie musi się martwić o robotę. Wszystko ma pod ręką. A i dzianina przychodzi z krajalni inna, niż dawniej. Cała, bez dziur i uszkodzeń.

W ub. roku fabryka borykała się z brakiem rąk do pracy. Dziś pracują wszystkie maszyny przy 98 proc. planowanego stanu zatrudnienia. W ciągu jednego tylko tygodnia można było przesunąć 5 osób do pracy w innych zakładach.

— Zaostrzono w fabryce kontrolę, zajęto się doszkalaniem robotników, zorganizowano kurs zawodowy dla majstrów i podmajstrzych, po którego ukończeniu można było awansować młodych i zdolnych robotników... — dorzuca Leonard Dąbrowski, sam awansowany ostatnio z majstra na kierownika oddziału maszyn saneczkowych.

O nowym stylu pracy mówią z uznaniem: brakarka Janina Wilczyńska, szwaczka Irena Chojka, prasowaczka Iskra i wielu innych.

W nowej atmosferze, jaka panuje w zakładach, rozwija się coraz lepiej współzawodnictwo pracy, które ogarnęło już przeszło połowę załogi. Na cześć 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta zobowiązania złożyli prawie wszyscy robotnicy. Zobowiązania te są wykonywane bieżąco w 170 proc. Podniosła się wydajność pracy. W porównaniu do grudnia ub. roku wydajność wzrosła o 76 proc.

* * *

No i widzisz... — zakończyła opowiadanie młoda robotnica. — ...Tak przedstawia się historia granatowego sweterka. To, że dostał się na wystawę sklepu jest naszą wspólną zasługą. I takich jak ja, starszych robotników i takich jak ty, którzy dopiero co przyszli do naszej fabryki. Zapamiętaj sobie: historia, którą ci opowiedziałam nie może powtórzyć się już nigdy. Trzeci rok Planu 6-letniego rozpoczęliśmy nową, lepszą pracą i taką pracą będziemy umacniać te wszystkie zdobycze, o których tak pięknie mówi nam projekt naszej Konstytucji!

(w)

Widzieliście już takiego dorsza?



Rybacy Przedsiębiorstwa Połowów i Usług Rybackich „Dalmor" realizując swe zobowiązania, wykonali już w dniu 29 marca w 103 proc. państwowy plan połowów, przewidziany na I kwartał br.

Podczas połowów dorsza trawlery dalekomorskie napotykały często na duże okazy dorsza, dochodzące do 15 kg wagi.

Na zdjęciu: Bosman przodującego w połowach statku „Ławica", Jan Ciaskowski, z jednym z takich okazów.

CAF — fot. Celle.



W bieżącym roku akademickim akcją rekrutacyjną na wyższe uczelnie zostanie objęta, szerzej niż w roku ubiegłym, młodzież pracująca w przemyśle i rolnictwie.

Uzdolniona młodzież, racjonalizatorzy i przodownicy pracy otrzymują możność uzupełnienia swych wiadomości i wstępu na wyższe uczelnie.

Na zdjęciu: słuchacze Studium Przygotowawczego w Krakowie, w pracowni biologicznej.

CAF — fot. Link.

O ludziach, którzy otrzymali prawa

Szkoła awansu społecznego

WSPANIAŁY gmach na końcu ulicy Żeromskiego zrzucił z siebie krępujące go rusztowania. Góruje teraz nad całą okolicą, wieczorem rozbłyska tysiącem świateł.

Stanął wśród niepozornych i jednostajnych kamieniczek, odbija się od nich swoim ogromem i wyglądem. Wtargnął w dzielnicę szybko i bez pardonu, jak to robi co dzień nowe, radosne życie.

Mieści się tu obecnie szkoła awansu społecznego — łódzkie Technikum Włókiennicze. Ponad 700 słuchaczy zdobywa tutaj wiedzę zawodową. Dwa razy do roku przychodzą do Technikum nowi słuchacze — tkacze, dziewiarze, szwaczki i farbiarze. Dwa razy do roku opuszczają mury uczelni wykwalifikowani technicy — nowe kadry dla przemysłu włókienniczego.

Na górnych piętrach gmachu odbywają się normalne zajęcia szkolne: wykłady, ćwiczenia w licznych laboratoriach, zajęcia praktyczne przy maszynach i warsztatach.

Na parterze zaś malarze i stolarze kończą ostatnie roboty. Jeszcze tylko tu i tam trzeba pociągnąć pędzlem, wprawić drzwi lub założyć instalację elektryczną i blok „A" będzie gotów.

Na wezwanie ZMP-owca Paluszkiewicza robotnicy postanowili dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta zakończyć przed terminem roboty w bloku „A". W realizacji tych zobowiązań przodują brygady Józefa Zela, Henryka Walczaka, Piotra Mikłosza i Andrzeja Jakubowicza.

* * *

Siedzimy w jednym z przestronnych pokoi internatu. Czysty jest i dopiero co ukończony. Cztery łóżka, stolik, krzesła i szafki dopełniają całości pokoju.

Kazimierz Przewoźnik, słuchacz IV semestru farbiarsko - wykończalniczego przybył tu z Mirowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego, gdzie pracował początkowo jako brakarz, a następnie jako kontroler. Jego kolega Władysław Woźniak z II semestru tkackiego jeszcze nie tak dawno stał przy krośnie. Opowiadają oni ze wzruszeniem o swej drodze do Technikum.

— Kiedy zawiadomiono mnie, że będę mógł się uczyć, ogarnęły mną sprzeczne uczucia — mówi Kazimierz Przewoźnik. — Rozpierała mnie radość, a jednocześnie czułem obawę, czy aby podołam nowym obowiązkom. Powiedziałem sobie jednak, że muszę wytrwać i słowa dotrzymałem...

Teraz Przewoźnik jest przodującym słuchaczem. Pracuje i pomaga kolegom nie tylko w nauce, ale także i w pracy społecznej. Wychowała go Partia, dała mu mocną ideologię, którą oprócz wiadomości zawodowych stale pogłębia i rozszerza. Cała jego dawna udręka, głód i nędza w ojcowskiej chacie we wsi Kłaj pod Krakowem, obróbka gruntów bogaczy i wreszcie przymusowe roboty u hitlerowców stały się teraz dziwnie dalekie i małe wobec nowego, szczęśliwego życia, wobec nowych możliwości odpowiedzialnej pracy technika w fabryce.

* * *

Idziemy długim korytarzem, mijając roześmianych, pełnych radości ludzi, którym dano prawo do nauki. Przez olbrzymie okna wlewa się jasnym strumieniem słońce, słabe jeszcze, bo wiosenne, odbijając się w lśniącej podłodze.

Przewoźnik podszedł do okna. W dole uwijali się robotnicy przy budowie olbrzymiej stołówki. Ma być ona ukończona 15 lipca, ale załoga budowlana postanowiła oddać ją do użytku na dwa tygodnie przed terminem. Niebawem przystąpi się także do budowy fundamentów pod budynek szkolny. Gotowy będzie on w przyszłym roku.

— Czy nasza obecność w Technikum — powiedział Przewoźnik — nie jest urzeczywistnieniem tego prawa do nauki, o którym tak wyraźnie mówi projekt naszej Konstytucji?

Rozległ się dzwonek. Woźniak i Przewoźnik podali nam ręce na pożegnanie, po czym szybkim krokiem udali się do sali na wykład.

Z dołu dobiegały nawoływania robotników na budowie.

J. L.

Pracownicy kultury
mówią o projekcie Konstytucji

Liczni łódzcy pracownicy kultury na wspólnym zebraniu, poświęconym omówieniu projektu Konstytucji, mówili o warunkach, jakie stwarza Polska Ludowa dla rozwoju kultury i sztuki.

— Kiedy czytamy artykuły projektu mówiące o upowszechnianiu oświaty, o popieraniu literatury i sztuki — mówił literat Jan Koprowski — kiedy sam odczuwam opiekę Państwa nad sobą i moimi kolegami, nad naszą twórczością i naszym udziałem w budowaniu kultury narodowej, uświadamiam sobie dokładnie, jaka przepaść dzieli teraźniejszość od czasów przedwojennych.

Wybitny kompozytor, muzykolog i pedagog, rektor Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Łodzi, prof. Kazimierz Sikorski, omawiał osiągnięcia Państwa Ludowego w dziedzinie szkolnictwa muzycznego i upowszechnienia muzyki.

— Obok wielkiego rozwoju szkolnictwa muzycznego — stwierdził mówca — notujemy też wzrost siły dynamicznej młodzieży polskiej, siły, wykorzystywanej w nauce i pracy społecznej. Muzycy polscy nigdy nie mieli tak sprzyjających ich twórczości warunków, jak obecnie.

— Podczas gdy przed wojną wśród plastyków panowała atmosfera fetyszyzmu, formy pogardliwego stosunku do sztuki ludowej, dziś są oni w swej twórczości nierozerwalnie związani z szerokimi masami robotników i chłopów. Jakże inne, jak że pomyślne dla rozwoju ich pracy są te dzisiejsze warunki — powiedział znany artysta-grafik, prof. Ludwik Tyrowicz. (x)

Na marginesie tygodnia

Tworzymy nowe słowa

Ani skowronkom, które przed dwoma tygodniami pomarzły w Tatrach, ani mewom krążącym nad Poznaniem, ani nawet przysłowiowym zwiastunom ciepłych dni — bocianom, szybującym nad warszawskimi sadami na Lesznie, nie udało się sprowokować wiosny. Kalendarz mówi swoje, a termometr swoje, zawodzą wszystkie znaki „na niebie".

Rzucili więc wyzwanie wiośnie ludzie. Chłopi, którzy w pełnym pogotowiu bojowym oczekują siewów, traktorzyści POM-ów, którzy już zajęli bazy wypadowe w spółdzielniach produkcyjnych. Stalowa armia traktorów, brnąc w wiosennej defiladzie po śniegu, wypowiedziała ostateczną wojnę mrozom. Łoskot gąsienic powinien był zbudzić nawet najbardziej ospałych, którzy drzemali jeszcze pogrążeni w zimowym śnie.

Z Tarnowa wyruszyły na wieś pierwsze partie... precypitatu. „Precypitatu"? A cóż to takiego — spyta czytelnik, znów jakaś nieznana nazwa. To nowy nawóz sztuczny, wyprodukowany przez robotników i techników ZPA im. Dzierżyńskiego — nadający się na wszystkie rodzaje gleb, zwłaszcza na gleby piaszczyste.

Znów słyszymy nazwę nowych preparatów chemicznych, znów wzbogacimy nasz język nowymi słowami, bo dawne nie wystarczają dla wyrażenia ogromnych, rewolucyjnych zmian zachodzących na każdym odcinku naszego życia.

Przykładem takich nowych słów jest na przykład „pas wiatrochronny" — którego sadzenie rozpoczęliśmy w dolinie Popradu, aby złagodzić zimne prądy powietrzne nękające okolice Starego Sącza.

Przykładem tego jest słowo „kombajn węglowy" — który już coraz częściej pomaga naszym górnikom w pracy, którego produkcję rozpoczęliśmy już w kraju na wzór sławnych radzieckich Donbasów.

Można by tak długo cytować, można by ułożyć nawet pokaźny słownik, w którym objaśnienie słowa byłoby jednocześnie historią wielu ludzi, historią ich walki i ofiarnego trudu.

Zobowiązania łódzkich literatów i studentów szkoły plastycznej

Literaci oddziału łódzkiego ZLP, pragnąc dać wyraz swym uczuciom dla Pierwszego Obywatela i Budowniczego Polski — Prezydenta Bieruta, podjęli również szereg zobowiązań twórczych.

Obejmują one napisanie 8 opowiadań, powieści bądź poematów na tematy związane z aktualnymi zagadnieniami budownictwa naszego kraju oraz 6 utworów literackich przeznaczonych na uroczystości 60-lecia urodzin Prezydenta Bieruta i Święta 1 Maja. Literaci dadzą także 46 bezpłatnych wieczorów autorskich i literackich dla świetlic fabrycznych oraz opracują szereg odczytów dla radiowęzłów fabrycznych. (gz)

* * *

W ramach zobowiązań dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta oraz Święta 1 Maja, studenci Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Łodzi postanowili zorganizować wystawę najcelniejszych swych prac.

Ma być ona otwarta w pierwszych dniach maja i zgromadzi prace z dziedziny malarstwa, rzeźby i wzornictwa tkanin. (j)

Listy z Warszawy

Służy właściwemu celowi...

Na Krakowskim Przedmieściu pod numerem 66, niemal na wprost ulicy Miodowej, przyciąga wzrok przechodniów bielą neorenesansowej fasady dawny gmach Resursy Obywatelskiej. Zniszczony podczas ostatniej wojny w 60 proc. — odbudowany został ostatnio dla Funduszu Wczasów Pracowniczych. Mieścić się tu będzie hotel dla chłopów, którzy w ramach akcji wczasowej przyjeżdżać będą na tygodniowe wycieczki do Warszawy.

Z zewnątrz gmach jest już całkowicie gotów. Smukłe, zdobne w kunsztowne kapitele kolumny, piękny, obszerny taras na pierwszym piętrze wyglądają identycznie, jak wówczas, gdy pod rozjarzoną światłami Resursę Obywatelską zajeżdżały strojne karoce, a służba w liberii z pośpiechem otwierała drzwiczki, nierzadko opatrzone herbem.

* * *

W wieku XVII na miejscu późniejszej Resursy wznosił się pałac Zamoyskich, podarowany następnie o.o. bernardynom. W r. 1801 pałac przechodzi na własność Ludwika XVIII, gdy przebywał na wygnaniu w Warszawie. Nie jest pozbawiony wymowy fakt, że ten skrajny reakcjonista, powolny sługa arystokracji i kleru, który — wstąpiwszy po upadku Napoleona w 1814 r. na tron, usiłował przywrócić we Francji absolutyzm — mieszkał tu, gdzie właśnie zamieszkać dziś mają przedstawiciele ludu, ludu, którego on tak szczerze nienawidził!

W połowie XIX wieku stary pałac został rozebrany, a na jego miejscu wybudowano okazały gmach Resursy Obywatelskiej, przeznaczony na to, by w jego salonach zbierała się arystokracja, elita warszawskiej burżuazji oraz licznie przybywające do stolicy na karnawał ziemiaństwo.

Wkrótce Resursa zasłynęła również z najwytworniejszych bali dobroczynnych. Tańczono tam „do białego rana", „na biedne dzieci", „na paralityków", „na ociemniałych", „na rzecz pań świętego Wincentego a Paulo" itp.

Tak było pod koniec XIX i w początkach XX wieku.

* * *

W okresie Polski międzywojennej niewiele się w Resursie Obywatelskiej zmieniło. Tak samo tańczono tu „na ociemniałych" i „na kolonie letnie dla biednej dziatwy", tak samo listy honorowych gospodyń upstrzone były „znakomitymi nazwiskami", tyle że obok arystokracji i ziemiaństwa figurowały nazwiska żon wielkich fabrykantów, bankierów, ministrów sanacyjnych, generałów i pułkowników. No i zamiast karoc, zajeżdżały limuzyny. Legła w gruzach dawna Resursa z winy jej własnych kapitalistyczno - obszarniczych bywalców, którzy swą polityką zdrady narodowej doprowadzili do tragedii wrześniowej.

Do odbudowanego pięknego gmachu śmiało wchodzi dziś nowe życie.

Olbrzymi, marmurowy hall biegnie przez wszystkie kondygnacje gmachu. Biel schodów obramowana czarno - złotymi poręczami. Ściany koloru dojrzałego żyta, złociste.

Część gospodarcza gmachu mieści się w suterenach. Obszerne, przewiewne magazyny na żywność, wspaniale wyposażone kuchnie. Wszystko biało lakierowane, wykładane białymi kaflami. Pokoje mieszkalne — od pojedynczych do 7-osobowych — mieszczą się na piętrach. Delikatne pastelowe barwy ścian, piękne dębowe posadzki, ozdoby z metaloplastyki, z kutego żelaza i mosiądzu, piękne, wygodne meble, artystyczna ceramika — stwarzają miłe wrażenie estetyki i przytulności. Przy pokojach łazienki z różnobarwnych kafli, prysznice, umywalki z bieżącą gorącą i zimną wodą.

Jest i wygodna jadalnia i piękna świetlica, której dekoracja składać się będzie z rytych w kamieniu cytatów z dzieł Marksa, Lenina i Stalina, tych ludzi, których nauce lud pracujący zawdzięcza wszystkie swe zdobycze, wszystkie swe osiągnięcia.

Hotel wyposażony jest w najnowocześniejsze urządzenia — ma centralne ogrzewanie, powietrze jest specjalnie nawilżane. Gmach jest zradiofonizowany i ma własną centralę telefoniczną. Pomyślano o wszystkim, co może ułatwić, uprzyjemnić mieszkańcom hotelu — dawniej wyzyskiwanym i pogardzanym przez szlachtę, obszarnictwo i bogaczy wiejskich, dziś współgospodarzom ludowej ojczyzny — ich pobyt w stolicy. (Bgr)

Jak powstała ziemia

Nowy film naukowy polskiej produkcji

— Mało kto głębiej interesuje się budową i powstaniem naszej planety. Czasami zajrzymy do jakiegoś podręcznika czy książki astronomicznej lub geofizycznej, szybko ją jednak odkładamy na widok kolumn cyfr i fachowych, niezrozumiałych nazw.

Jest to nieuzasadnioną niechęć. Nasza ziemia posiada tak ciekawą historię, że na pewno potrafi każdego zainteresować. Trzeba jednak wiadomości o niej podać w ciekawej i przystępnej formie. Starałem się to zrobić w swym filmie, mówiącym o powstaniu i budowie ziemi — mówi reżyser Mikołaj Sieński.

— Nad filmem „Nasza Ziemia" pracowałem prawie rok. Składa on się z dwu części. Pierwsza opowiada o powstaniu ziemi. Druga część mówi o budowie naszej planety.

Scenariusz do „Naszej Ziemi" opracowali prof. dr Włodzimierz Zonn i mgr Rudnicki. Sama realizacja filmu wymagała od reżysera żmudnej pracy. Film składa się ze zdjęć różnego typu: rysunkowych, makietowych, zdjęć z pracowni naukowych i obserwatoriów astronomicznych.

Przy realizacji filmu reżyser opierał się na osiągnięciach kinematografii radzieckiej, która posiada już szereg filmów o podobnej tematyce.

„Naszą Ziemię", pierwszy film produkcji polskiej, mówiący o powstaniu naszej planety, zobaczymy już w końcu maja na ekranach kin. (u)

Wzrasta zainteresowanie czasopismami i literaturą radziecką

Wśród robotników i chłopów całej Polski, a przede wszystkim wśród młodzieży szkolnej coraz bardziej wzrasta zainteresowanie pracą i życiem narodów Związku Radzieckiego. Zwiększa się stale liczba abonujących czasopisma radzieckie, rośnie frekwencja w bibliotekach i klubach TPP-R.

Szczególnie duży wzrost liczby prenumeratorów czasopism radzieckich zaznaczył się w ciągu ostatnich kilku miesięcy na terenie Łodzi i woj. łódzkiego, gdzie czasopisma radzieckie prenumeruje ok. 36 tys. abonentów.

Przy Zakładach Mechanicznych im. Strzelczyka w Łodzi powstał kilkudziesięcioosobowy klub czytelników prasy radzieckiej. Niektóre zagadnienia techniczne poruszane w czasopismach są przedmiotem specjalnych zebrań dyskusyjnych członków klubu.

Czasopisma techniczne zyskały sobie gorących zwolenników wśród pracowników naukowych i studentów Politechniki Łódzkiej. Również studenci i profesorowie Łódzkiej Akademii Medycznej korzystają w coraz szerszym zakresie z naukowych czasopism medycznych, wydawanych w ZSRR. (x)

Krakowski teatr „Groteska" w Łodzi

„Baśń o pięciu braciach"

Łódzki Państwowy Teatr Lalek „Arlekin" bawi obecnie w Krakowie, a z kolei krakowski Teatr Lalek „Groteska" przyjechał do Łodzi, ażeby zaprezentować nam „Baśń o pięciu braciach".

Sztuka ta jest bardzo charakterystyczna i zasługuje na szczególną uwagę.

Napisał ją na spółkę z S. Preobrażeńskim znakomity artysta radziecki S. Obrazcow, organizator i nowator w dziedzinie teatru lalek. I właśnie dlatego wystawienie „Baśni o pięciu braciach" („Wielki Iwan") jest podwójnie pożyteczne: sztuka ta daje wielką sumę wrażeń tym, którzy szukają w teatrze kulturalnej rozrywki — i może być wzorem oraz przykładem, mobilizującym do jeszcze efektowniejszej pracy naszych artystów i pisarzy, zajmujących się zawodowo teatrem lalek.

Autorzy nazwali swoją sztukę „baśnią". I słusznie. Jednakże, mimo swego baśniowego charakteru, posiada ona bardzo mocny ładunek realizmu oraz zasadniczy kościec ideologiczny. I on właśnie jest dominantą sztuki, natomiast momenty baśniowe stanowią raczej barwną przybudówkę.

Bohaterami sztuki są: dzielny, pracowity, uczciwy wielki Iwan oraz czterech jego skarlałych braci, leniuchów, darmozjadów i pasożytów. Ci przeobrażają się potem w cara, generała, kupca i popa i zmuszać będą swojego oślepionego przez złą żmiję brata, ażeby na nich pracował. I Iwan rzeczywiście będzie im tak długo posłuszny, aż „biały ptak", symbolizujący w sztuce oświatę, nie przyniesie mu z dalekich stron kropel czarodziejskiej wody, które przywrócą ociemniałemu wzrok. Wtedy wielki Iwan zobaczy, że służy karłom i bez trudu wyzwoli się spod ich jarzma.

Tak więc „Baśń o pięciu braciach" pokazuje w poetyckiej i dramatycznej równocześnie formie walkę ludu rosyjskiego (ucieleśnionego w wielkim Iwanie) z caratem, niesprawiedliwością klasową i wyzyskiem społecznym i w piękny sposób łączy starodawne motywy bajek ludowych z ideą postępu i nurtem współczesności.

Jest w sztuce jeden moment, zaciemniających nieco jej jasność: za dużo w niej alegorii i symbolizmu. I dlatego nie jest to widowisko dla najmłodszej dziatwy, bo ta nie potrafi przebić się przez gąszcze niezrozumiałych dla niej symboli.

Z tych względów na „Baśń o pięciu braciach" przychodzić powinny tylko dzieci od lat dziesięciu, jedenastu... no i my, starsi, którzy w teatrze „Groteska" spędzimy parę naprawdę miłych chwil, nie tylko dlatego, że sama sztuka jest interesująca, ale że i wystawiono ją bardzo barwnie i pomysłowo.

Sztukę przetłumaczył i wyreżyserował znakomity „lalkarz" krakowski Władysław Jarema. Bardzo plastyczne lalki projektowali: Kazimierz Mikulski i Jerzy Skarżyński. Muzyka: Jerzy Katlewicz.

Teatr „Groteska" gościć będzie w Łodzi do 10 kwietnia. (M.)

W wyniku naszych interwencji...

...na zwołanej przez Prezydium RN konferencji z udziałem przedstawicieli komendy MO — omówiono sprawę karania dozorców, zaniedbujących oczyszczanie ulic i chodników ze śniegu i błota. Na odprawie zaś, odbytej z administratorami domów i dozorcami, wydano odpowiednią instrukcję i uprzedzono, że winni zaniedbania będą karani doraźnie przez MO.

...kierownicy sklepów zostali pouczeni przez dyrekcję PSS, że w wypadku okresowego wyłączania prądu — nie wolno zamykać sklepów, lecz należy prowadzić sprzedaż przy lampach naftowych, w które sklepy zostały zaopatrzone.

...dyrekcja OKP w Lublinie zawiadamia, że wobec stwierdzenia winy konduktorki, która zażądała nadmiernej dopłaty za bilet od Czytelnika ob. Jana Soyty i zachowała się w stosunku do niego niewłaściwie — usunięto ją z obsługi pociągów osobowych.



TAKA JEST NOWA WARSZAWA

W szybkim tempie rosną mury nowego osiedla mieszkaniowego na Grochowie. W roku 1951 zostało oddanych do użytku 10 bloków mieszkalnych, obecnie trwają prace przy budowie dalszych 12 bloków.

Na zdjęciu: brygadzista murarski, przodownik pracy Zygmunt Rotkowski, osiąga wraz ze swą brygadą przy wznoszeniu nowych budynków osiedla 300 proc. normy.

CAF — fot. Ostrowski



55)

— Naprawdę jesteś mało sprytna. Dlaczego nie powiedziałaś o tym pułkownikowi? Miller umieści go w jakimś kasynie, garażu, czy ja wiem zresztą gdzie i będzie spokój. Tylu waszych cywilów pracuje u nas...

Janana odetchnęła z ulgą. — Nie, z pułkownikiem nie może o tym mówić — pomyślała. — Millerowi wydałoby się to podejrzane.

— Ach, mówiłam już o tym parę razy — skłamała — ale wiesz przecież, pułkownik ma tyle pracy, że wciąż zapomina.

Bill zastanawiał się nad czymś.

— Masz rację — powiedział — najlepiej będzie, jeżeli zwrócimy się do sierżanta Williamsa, szefa naszego kasyna. On ma tam już trzech czy czterech Koreańczyków w kuchni. Ale ten twój chłopiec z pewnością też jest inteligent jak ty? Z drugiej strony, jeżeli chce zachować skórę w całości, musi nauczyć się zmywać naczynia.

Janana śmiała się, nie wiedząc, co na to odpowiedzieć.

— Chciałbym bardzo poznać twojego chłopca — mówił Bill, popijając wino. — Kochasz go bardzo? Dla mnie jest już sympatyczny przede wszystkim dlatego, że nie chce iść na wojnę. Lubię wszystkich, którzy nie chcą wojny. A zatem — zakończył, płacąc rachunek — każ mu przyjść do nas jutro rano, a ja zaprowadzę go do Williamsa. No, a teraz chodźmy do Capitolu, potańczyć trochę.

— Chodźmy — rzekła z radością Janana.

Sala, do której weszli, była zatłoczona. Światło raziło ich oczy nawykłe do ciemności ulicy. W dusznej atmosferze restauracji unosiły się zapachy alkoholu, potraw kuchennych, dymu papierosowego i ludzkiego potu. Dwie orkiestry wciąż na przemian grały do tańca.

Każdy chciał tańczyć, a kobiet na sali było mało i kiedy tylko któraś z nich uwolniła się od tancerza, natychmiast kilku mężczyzn usiłowało chwycić ją za rękę i zaprowadzić z powrotem na parkiet dansingu. Wśród przesuwającego się wciąż tłumu krążyli pijani, obijając się o tańczące pary i potrącając szczelnie obsadzone stoliki.

Senator Mc Craig siedział w fotelu mocno podchmielony. Co chwila usiłował wstać, przebierając nieporadnie rękami po stole, lecz siedzący w jego towarzystwie dwaj oficerowie ściągali go na powrót na krzesło, śmiejąc się przy tym głośno.

Kilka prostytutek japońskich, wymalowanych jak lalki, o twarzach przysypanych grubą warstwą pudru, przechodziło z rąk do rąk, a co pewien czas któraś z nich znikała z sali restauracyjnej w towarzystwie jednego z wojskowych.

Przy barze, obsługiwanym przez kilka Koreanek, tłok był największy. Dziewczęta uwijały się szybko, aby jak najsprawniej obsłużyć napierający na bufet tłum.

— O la la! — zawołał kapitan z odznakami „Air Force"*) do swego sąsiada, który popijał whisky i trzymał w objęciach Edytę Field.

— Co się stało? — zapytał oficer, leniwie obracając głowę.

— Spójrz! Taki głupi sierżant, a jaką ładną wyłowił sobie dziewczynkę — mówił lotnik, wskazując na wchodzących do lokalu Isgro i Jananę. Field też odwróciła głowę.

— Ach, są już nareszcie! — powiedziała zirytowanym tonem.— Ciekawa jestem, gdzie byli do tego czasu?

— Kto to taki? — spytał oficer, pijący whisky.

— Oboje pracują w F. B. I. — poinformowała Field ponurym głosem.

— Oo... trzeba ich się strzec! — zawołał lotnik i odwracając się do Koreanki w barze, zadysponował: — Dla mnie jeden podwójny.

Dziewczyna nie słyszała dyspozycji. Dziwnym wzrokiem obserwowała sierżanta i Jananę, którzy właśnie zaczęli tańczyć.

— Co ta Koreanka robi w F. B. I.? Zmywa naczynia w waszym kasynie? — spytał oficer, który obejmował Field.

— Wcale nie pracuje w kuchni — odrzekła Edyta płaczliwie.

— Coś musi robić? — zniecierpliwił się oficer.

— Jest z pułkownikiem Millerem — wykrztusiła już ze łzami Field. Alkohol sprawił, że czuła się w tej chwili jakby sponiewierana i niewinnie prześladowana przez wszystkich.

— Ach, to kochanka pułkownika! — zrozumiał lotnik. — A ty, biedna Edyto, pewnie kochasz się beznadziejnie w tym grubasie. I dlatego płaczesz?

*) *Angielskie lotnictwo.*

(D.c.n.)



Każde zadanie bojowe nowoczesnej armii wymaga sprawnie działającej łączności. Oficerskie Szkoły Łączności stoją dziś otworem dla synów ludu pracującego.

Na zdjęciu: podchorążowie, przodownicy wyszkolenia bojowego i politycznego, Jurkowski i Helenia, nawiązują łączność radiową w terenie podczas marszu.

CAF — WAF.

Dlaczego Janek nie poszedł na odczyt...

Połączyć naukę z życiem

Praca z młodzieżą wymaga właściwych metod

ODCZYT... Referat... Prelekcja... I znowu odczyt... O Janku nie można powiedzieć, żeby był lekkoduchem. Nie! Świadczą o tym chociażby celujące stopnie z takich przedmiotów jak matematyka, fizyka, chemia. Ale kiedy dowiedział się o nowym, kolejnym odczycie — szybko złapał teczkę pod pachę i... już go nie było

A przecież Janek żywo interesuje się i życiem społecznym, i techniką, i literaturą. Na odczycie jednak nie został. Dlaczego?

Troska o wychowanie młodzieży nie kończy się z chwilą ostatniego dzwonka w szkole. Na pedagogach, organizacjach młodzieżowych, komitetach rodzicielskich i komitetach opiekuńczych spoczywa obowiązek opieki nad młodzieżą w czasie wolnym od zajęć szkolnych. Organizowanie zajęć specjalnego typu, zajęć, które bawiąc uczyłyby równocześnie.

Niestety, praca na tym odcinku pozostawia często jeszcze bardzo wiele do życzenia. Brak w niej przede wszystkim — serca. Brak zrozumienia psychiki młodych ludzi, którzy chcą nie tylko słuchać referatów i odczytów, nie tylko czytać w domu, szkole i świetlicy szkolnej...

Janek „zwiał" z odczytu o metodzie Kowalowa. Ale na pewno poszedłby z wycieczką do fabryki, by zobaczyć na miejscu, jak wygląda zastosowanie tej metody w praktyce. Na pewno zostałby w szkole, gdyby o metodzie Kowalowa opowiadał przodownik pracy, stosujący tę metodę. I nie tylko by został, ale na pewno zasypałby przodownika pytaniami, bo przecież to wszystko bardzo go interesuje.

Cóż, nauczyciel nieraz robi, zdawałoby się, wszystko co jest w jego mocy. Od rana do nocy siedzi w szkole. Co tu dużo gadać — kocha młodzież. Dobrze mu z „urwisami". Ale przecież żaden nauczyciel nie jest wszechstronnie wykształcony. I dlatego właśnie zajęcia pozalekcyjne są niekiedy dla pewnej grupy uczniów nudne.

Powiedzmy, wychowawca jest — przyrodnikiem. Zajęcia przeładowane są wówczas zagadnieniami przyrodniczymi: hodowle, uprawy, wycieczki do lasu... To wszystko wprawdzie przyjemne, ale nie każdy przecież interesuje się aż tak bardzo przyrodą. Są chłopcy, których bardziej ciekawi mechanika i oni już nie mogą rozwijać swoich zainteresowań, swoich zdolności. Miłośnicy literatury chcieliby podyskutować nad przeczytaną książką. Inna grupa marzy o zorganizowaniu kółka plastycznego, inna jeszcze o historii...

Marzenia te mogą być zrealizowane, jeżeli do współpracy przy organizowaniu zajęć pozaszkolnych wciągnie się specjalistów z różnych dziedzin. Bo trzeba pamiętać, że musimy ułatwić młodzieży rozwój uzdolnień, rozwój zainteresowań. Musimy pamiętać, że zajęcia pozaszkolne nie mogą być automatycznym przedłużeniem nauki w szkole, tak zaplanowanej, by każdy młody człowiek otrzymał pewną ilość wiadomości ze wszystkich dziedzin życia.

Zajęcia organizowane w czasie pozalekcyjnym przyczynić się powinny do ideowo-politycznego wyrobienia uczniów. Do osiągnięcia lepszych wyników w nauce, wyrobienia świadomej dyscypliny i życia kolektywnego, zaspokoić różnorodne kulturalne potrzeby uczniów. Powinny wreszcie uchronić młodzież od trwonienia czasu, które prowadzi niekiedy do chuligaństwa.

Uczmy młodzież również po ostatnim dzwonku w szkole, ale w sposób żywy, przyjemny. Jeżeli chcemy np. zainteresować chłopców obróbką drzewa, metalu, papieru, mas plastycznych, jeżeli chcemy, by z zapałem zabrali się do przygotowania, powiedzmy, pomocy szkolnych z tych materiałów, połączmy te zajęcia ze zwiedzeniem stolarni mechanicznej, ślusarni, huty szklanej. Młodzież pozna wówczas fabryki, organizację pracy, zobaczy nowe maszyny, wyższość zespołowej pracy nad indywidualną. Nauczy się znacznie więcej niż obróbki drzewa i metalu... Zobaczy, jak ojcowie, jak starsi bracia przy warsztatach, w fabrykach budują dla nich lepsze, szczęśliwsze jutro, budują podstawy socjalizmu. (Ir)

Jakie wzory i kolory tkanin najbardziej podobają się łodziankom

Ogromne zainteresowanie, szczególnie u kobiet, wzbudziła zorganizowana w Łodzi przez Centralę Tekstylną wystawa tkanin. Zwiedziło ją około 15 tys. osób, z czego 3 tys. wypowiedziało się na temat wystawionych eksponatów, wpisując swoje uwagi do specjalnych ankiet.

Celem wystawy było zbadanie, jakie wzory i jakie kolory materiałów najbardziej odpowiadają klientkom.

A oto jej wyniki: z jedwabi najbardziej podobały się łodziankom materiały o wzorach kwiecistych. Mniej kobiet wyraziło pochlebną opinię o deseniach geometrycznych. Natomiast wzory materiałów, robiące wrażenie wycinanek raczej się nie podobały.

Co do barw zdecydowanie zwyciężyły kolory żywe i wyraziste.

Jeżeli chodzi o wełnę sukienkową, większość wypowiedzi zadecydowała o powodzeniu kolorów żywych.

Ze wszystkich tych uwag Centrala Tekstylna wyciągnie odpowiednie wnioski.

Trzeba zrozumieć

Pralnia to nie magazyn

żeby przechowywać tam garderobę po kilka miesięcy

Obywatelka Kazimiera W. przyszła do spółdzielczej pralni przy ul. Andrzeja Struga 7. Przyniosła pełną walizę rzeczy.

— Proszę pani, do prania przyniosłam.

— W tej chwili służę. Tylko uprzedzam, że najkrótszy termin wykonania — trzy tygodnie. Mamy szalony nawał roboty.

— Moja droga, zróbcie mi szybciej. Za trzy tygodnie będzie lato, a ja tu mam żakiet, który chcę wkrótce nosić...

— Szkoda, że pani nie dała do prania wcześniej. Bo teraz, proszę co się dzieje. Ruszyć się nie można, tyle rzeczy. Wszystkie magazyny zapchane. A klienci nie chcą zrozumieć, że sami są temu winni...

— Niech mi pani nie opowiada, że klienci winni. Pracujcie tak, żeby klient był zadowolony. O tym myślcie. Wasze magazyny nikogo nie obchodzą!

— Widzę, że pani też należy do tych, co nam pracę utrudniają. Co nie chcą zrozumieć...

— Pani mnie obraża!

— Przepraszam, nie mam tego zamiaru. Chcę tylko przekonać. Proszę. Tu jest nasza książka przyjęć garderoby. Starczy za wszelkie tłumaczenia:

Bluzka nylonowa, przyniesiona w dniu 8 sierpnia ub. r. przez ob. Szczopę, zam. przy ul. 1 Maja 98. Była gotowa w terminie wyznaczonym, to znaczy po trzech tygodniach. Tymczasem już po upływie tygodnia od chwili oddania bluzki, przyszła do nas obywatelka Szczopa, robiąc szaloną awanturę, że bluzkę natychmiast potrzebuje, że my nie dbamy o klientów itd. itd. Dlaczego więc później bluzki nie odbierała przez pełne 7 miesięcy?... Bo odebrała ją, tu jest data, dopiero 30 marca br.

Dalej. Dwa płaszcze ob. Barana zam, przy ul. Piotrkowskiej 103 czekają na odbiór od połowy lutego. Płaszcz i lejbik ob. Bujnowicz wiszą gotowe od stycznia. Kostium ob. Czylińskiej wisi od grudnia ubiegłego roku. A biały żakiet ob. Kodzińskiej zdążył się już zakurzyć, bo przechowujemy go od... czerwca ubiegłego roku. Takich nie odebranych sztuk garderoby mamy dosłownie setki. Dusimy się. Nie możemy pracować, bo nie ma gdzie lokować świeżo napływającej garderoby.

— Nie przypuszczałam, że ludzie tak robią. To rzeczywiście skandal.

— A więc przekonałam panią. Skandal to zresztą niewłaściwe określenie. Ja bym powiedziała: brak społecznego podejścia. Myśli się tylko o sobie, a robi się szkodę innym, uniemożliwiając pralniom pracę. (z)

Bywają i tacy

Poziom „Poziomu" czyli w świetle liczb

Historia w zasadzie prosta: Politechnika Łódzka odesłała dwadzieścia dziewięć książek do oprawy. Robotę powierzono Spółdzielni Wydawnictw Artystycznych i Użytkowych „Poziom" — Piotrkowska 117.

Na razie wszystko w porządku i nie byłoby powodu o tym pisać. To jednak co się potem zdarzyło kwalifikuje całe wydarzenie do rzędu



nadzwyczajnych, godnych umieszczenia w kronikach ku... przestrodze nie tyle potomności, co zasiedziałych jeszcze w niektórych instytucjach biurokratów.

A więc książki zostały oprawione i zwrócone „zleceniodawcy" wraz z rachunkiem wypisanym na... 6 stronach papieru o formacie 29,5 cm x 21 cm. Nic dziwnego — 117 rubryk zmieścić na mniejszej ilości papieru byłoby trudno. Nie, nie myślcie, że wszystkie rubryki zostały wypełnione dla jakichś skromnych 29 książek. Nie! Znaleźliśmy tam zaledwie... 85 liczb. Drobiazg!

Wprawdzie większość z tych liczb powstała z rozmaitych obliczeń procentowych i nieprocentowych, co przeciętnemu człowiekowi zajęłoby przynajmniej pół dnia czasu, ale przecież już w pierwszej rubryce „Poziom" zdradził tajemnicę pisząc:

„Pracowników fizycznych zatrudnionych przy produkcji bezpośredniej: 172.

Pracowników fizycznych zatrudnionych przy produkcji pomocniczej (pośredniej): 17.

Pracowników umysłowych — technicznych: 7.

Pracowników umysłowych administracyjnych: 14".

A więc wspomnianych 14 pracowników administracyjnych mozoliło się nad wpisywaniem do poszczególnych rubryk danych o „nakładach zaopatrzenia materiałowego", „świadczeniach, pracach zleconych, nagrodach", o „energii nabytej", „podatkach, daniach, opłatach", „podróżach służbowych", i wielu jeszcze „innych nakładach, wyżej wymienionych".

A po co? — Żeby „zleceniodawca" wiedział... ile ma zapłacić za oprawienie 29 książek. Niestety, cała robota na nic! Bo przeciętny człowiek z całego tego rachunku z 117 rubrykami i 85 liczbami tej jednej rzeczy się nie dowie.

Nie ma co — rzeczywiście wysoki poziom „Poziomu". Zwłaszcza jeżeli chodzi o uświadomienie konieczności oszczędzania na każdym odcinku. *(Ir)*

Dwa zespoły z Łodzi i jeden ze Zduńskiej Woli wystąpią przed Prezydentem Bierutem w dniu Jego urodzin

Członkowie świetlicowych zespołów artystycznych ZPB im. Harnama i ZPDz. im. Buczka w Łodzi oraz ZPDz. w Zduńskiej Woli przygotowują się obecnie do występów przed Prezydentem Bierutem w dniu 18 kwietnia z okazji 60 rocznicy Jego urodzin. (u)

NASI czytelnicy PISZĄ

Prosimy o bar mleczny

Kochany Redaktorze!

Piszę jako mieszkaniec VII Domu Akademickiego i wyraziciel marzeń domów VII i VIII. Chodzi o bar mleczny, którego otwarcie w pobliżu ul. Bystrzyckiej sprawiłoby nam nie tylko wielką radość, ale ułatwiłoby studentom kwestię samowyżywienia.

Musimy tłuc się tramwajami z nieszczęsną butelką mleka. Droga do sklepu, czekanie w ogonku na mleko, gotowanie go w domu — zabiera dużo czasu. Tymczasem egzaminy czekają, czas jest dla nas cenny.

Czy zdążymy na wykład, jeśli kupimy i ugotujemy sobie mleko? — oto troska, która codziennie nas dręczy.

Otwarcie baru mlecznego w pobliżu domów akademickich ułatwi wszystkim studentom życie. Prosimy o pomoc i skuteczną interwencję.

Za kolegów

Janusz Osiński,
D.A. ul. Bystrzycka 5-7.

Apelujemy do dyrekcji ŁZG o spełnienie prośby studentów.

Młodzież łódzka przygotowuje się do Zlotu Młodych Przodowników

Jak już podawaliśmy wczoraj, 22 lipca odbędzie się w Warszawie Zlot Młodych Przodowników. W związku z tym Zarząd Łódzki ZMP organizuje dziś, tj. w sobotę naradę aktywu łódzkiego ZMP. Podobne narady odbędą się na początku przyszłego tygodnia we wszystkich większych zakładach pracy oraz w dzielnicowych zarządach ZMP.

Celem narad jest zaznajomienie młodzieży z zadaniami Zlotu. (g)

Kronika dnia

Dnia 8 kwietnia, o godz. 19.30, w sali Filharmonii Łódzkiej odbędzie się recital w wykonaniu Ewy Bandrowskiej-Turskiej — śpiew i Nelly Bogackiej — akompaniament.

Przedsprzedaż biletów odbywa się w Miejskim Ośrodku Informacji. Członkom związków zawodowych oraz młodzieży szkolnej przysługuje 50 procent zniżki przy zgłoszeniach zbiorowych.

* * *

Z inicjatywy koła związkowego przy WSE w Łodzi w dniu 6 kwietnia br., o godzinie 12, odbędzie się w lokalu Wyższej Szkoły Ekonomicznej przy ul. Armii Ludowej 3-7 wykład mgr. J. Wawrzyńczyka pt. „Planowanie produkcji rolnej".

* * *

W sobotę, 5 kwietnia, o godz. 19, odbędzie się w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki wieczór literatury radzieckiej. W programie przewidziane są przekłady Zofii Petersowej, Tadeusza Chróścielewskiego, Igora Sikiryckiego i Grzegorza Timofiejewa.



WICEK: — Kto tam się dobija tak wcześnie?... Wacek, wstawaj, śpiochu... Dzwonią przy drzwiach....
WACEK: — Nawet wyspać się człowiekowi nie dadza... Kto to może być?...

DOZORCA: — Przyszliśmy tu z delegacją. Dlaczego robicie nam taką złą reklamę? To nieprawda, że nie zajmujemy się porządkami. U mnie w domu jest czysto na medal...

WICEK: — Najlepiej sprawdzimy to na miejscu...
DOZORCA: — Bardzo proszę, można sprawdzić, dlaczego nie... Sami się przekonacie. jak u mnie jest czysto...

DOZORCA: — No co? Nie czysto u mnie w domu?
WICEK: — To bardzo się chwali, że tak dbacie, ażeby U WAS w domu było czysto, ale niech czysto będzie w CAŁYM domu...

Kolarze odwołali wyścig na przełaj bo nawet na szosie trudno jest przejechać

Projektowany wyścig kolarski na przełaj, który miał się odbyć w nadchodzącą niedzielę 6 bm., został odwołany, gdyż odbycie go w panujących obecnie warunkach terenowych jest niemożliwe. Jazda na szosie to już swego rodzaju bieg przełajowy, a co mówić dopiero o drogach polnych. Wyścig przełożono na 20 kwietnia.

Otwarcie sezonu kolarskiego nastąpi 27 kwietnia bm. a więc w dniu kolarskich wyścigów masowych organizowanych na terenie całego kraju. Start dla zawodników łódzkich odbędzie się na szosie warszawskiej w kierunku Strykowa. Biegi odbędą się na czterech dystansach: 50, 25 i 10 km w zależności od wieku uczestników. Poza tym odbędzie się wyścig na 6 km. dla kobiet.

Trzeba naprawić zepsutą trampolinę nie tracąc czasu

Do zawodów pływackich o Puchar Polski włączono ostatnio konkurs skoków. Łódź była tym zaskoczona, bo przez dłuższy czas nie miała trampoliny. To, że w ostatniej niemal chwili pływalnia MDK została wyposażona w trampolinę, nie zmieniło stanu rzeczy — poziom łódzkich skoczków był mniej niż zadowalający.

Teraz ta jedyna trampolina w Łodzi została uszkodzona, a stało się to przed 6 tygodniami. Tak długi okres czasu jest jednak dla MDK zbyt krótkim, bo trampoliny „nie zdążył“ naprawić.

Jak długo zawodnicy będą musieli jeszcze na to czekać?

Odpowiedzi Rodakcji

Władysław Borowik. Masowe wyścigi kolarskie odbędą się 27 kwietnia we wszystkich gminach w całym kraju. Przygotowujcie się do startu i poinformujcie o tym wszystkich kolegów.

HALLO POLSKIE RADIO

NIEDZIELA, 6 KWIETNIA 1952 R.

12.15 Poranek symfoniczny. 13.15 Pogadanka z cyklu: „Nowości techniczne i naukowe“. 13.25 Koncert rozrywkowy. 14.00 Program lokalny. 15.00 „Śpiewamy pieśni i piosenki“. 15.15 Dla dzieci — audycja słowno-muzyczna pt. „Beethoven“. 16.00 „Kamieniołomy“ reportaż. 16.50 Felieton. 17.20 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wrocławskiej. 17.40 Transmisja z meczu piłkarskiego „Ogniwo“ Kraków — „Włókniarz“ Łódź. 18.00 „Było to w roku 1935“ słuchowisko. 18.40 Melodie taneczne. 19.10 Kronika satyryczna. 19.40 Muzyka. 20.00 Koncert symfoniczny. 21.45 „Popularne pieśni“. 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski. 22.30 Wiadomości sportowe lokalne. 22.40 Audycja z cyklu: „Koncerty instrumentalne“. 23.18 Koncert solistów.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują w Łodzi apteki: Limanowskiego 1, Piotrkowska 25, Piotrkowska 193, Łagiewnicka 120, Piotrkowska 307, Narutowicza 42, Gdańska 90, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńska 67 i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś całą dobę dyżuruje szpital im. Curie Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15.

TEATRY

Nowy — „Pociąg do Marsylii“ — 19.
Wojska Polskiego — „Zemsta“ — 19.
Powszechny — „Damy i huzary“ — 16, 19.
Mały — „Dwa tygodnie w raju“ — 19.30
Muzyczny — „Orfeusz w piekle“ — 19.15
Arlekin — „Opowieść o pięciu braciach“ — 15, 17.
Pinokio — nieczynny.
Gnom — „O jeżu zaklętym“ — 15.30, 18.

KINA

BAJKA — „Dziewczyna u źródła“ — 18, 20.
BAŁTYK — „Człowiek bez jutra“ — 16.30, 18.30, 20.30.
GDYNIA — Program aktualności — 17, 18, 19, 20, 21.
Program dla najmłodszych — 16.
MŁODA GWARDIA (dla młodzieży) — Wagary — 16, 18, 20.
MUZA — Pierwsze dni — 18, 20.
POLONIA — Młodość Chopina — 15.30 18, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — Bez adresu — 18, 20
REKORD — Świat się śmieje — 18, 20.
ROBOTNIK (dla młodz.) — Ostatni wystrzał — 17, 19.
ROMA — Zwycięski powrót — 18, 20.
SOJUSZ (N. Złotno) — Świniarka i pastuch — 18.30
STYLOWY — Załoga — 18, 20
ŚWIT — Przybrana córka — 18, 20.
TATRY — Czarci żleb — 16, 18, 20.
WISŁA — Skrzydlaty dorożkarz — 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — Nieczynne z powodu remontu
WOLNOŚĆ — Młodość Chopina — 15.30, 18, 20.30
ZACHĘTA — Jak hartowała się stal — 18, 20

Warszawa—Berlin—Praga

Na trasie braterstwa narodów

W dniu Święta Pracy wystartuje 15 zespołów do V Wyścigu Pokoju

Kolarze Austrii, Norwegii, Holandii i Belgii po raz pierwszy wezmą udział w tej gigantycznej imprezie

Trasa tradycyjnego kolarskiego Wyścigu Pokoju, Warszawa — Berlin — Praga, to trasa przyjaźni i braterstwa narodów. Nie tylko bowiem zaprzyjaźnione z nami państwa demokracji ludowej i Niemiecka Republika Demokratyczna wezmą udział w V Wyścigu Pokoju — uczestników będzie znacznie więcej, będzie ich rekordowa ilość, zgłosili się bowiem do wyścigu również przedstawiciele sportu robotniczego szeregu państw kapitalistycznych, dowodząc w ten sposób, że w walce o pokój stają z nami ramię przy ramieniu.





Ci ludzie myślą i czują tak samo, jak my, tak samo, jak my domagają się zawarcia paktu między pięcioma mocarstwami, widząc w tym gwarancję utrzymania pokoju w świecie. Coraz głośniej rozlega się ich głos piętnujący politykę swych rządów, sługusów imperializmu amerykańskiego, idących na pasku podżegaczy wojennych. Toteż tym bardziej serdecznie powitamy tych naszych przyjaciół i sojuszników w słusznej walce o pokój.

Powitamy drużyny 15 państw, tyle bowiem znalazło się ich na liście zgłoszeń. Lecz lista ta nie jest pełna, nie wyczerpuje bowiem tych, którzy również chcieliby wziąć czynny udział w Wyścigu Pokoju.

Klasycznym przykładem jest tutaj zdradziecki rząd Tita, który systematycznie uniemożliwia start drużynie Albanii, odmawiając jej udzielenia wiz przejazdowych. Jednak daremne są te wysiłki, bo mimo wszystko Albania będzie w tym wyścigu reprezentowana. Wprawdzie nie ujrzymy pełnej drużyny, tym nie mniej weźmie w wyścigu udział Albańczyk, student Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie, który przez swój start da wyraz woli narodu albańskiego, że w walce o pokój jego miejsce jest obok nas i wszystkich narodów świata walczących o zachowanie pokoju.

W innych krajach kapitalistycznych również czynione są najrozmaitsze przeszkody, bo imperialistom chodzi o to, żeby Wyścig Pokoju stracił na swym znaczeniu, żeby pomniejszyć jego wielką rolę. Daremne trudy. Masy pracujące całego świata doskonale wiedzą, że wyścig Warszawa — Berlin — Praga nie ma sobie, co do wielkości i znaczenia równych, że odgrywa i nadal odgrywać będzie olbrzymią rolę w walce o pokój, postęp i przyjaźń między narodami.

Austria, Anglia, Finlandia, Polska, Norwegia, Włochy, Belgia, Francja, Węgry, Rumunia, Polonia Francuska, Czechosłowacja, Bułgaria, Niemiecka Republika Demokratyczna i Holandia — oto kogo widzimy na liście uczestników tegorocznego Wyścigu Pokoju.

Obok Austrii, Norwegii i Holandii po raz pierwszy weźmie udział w wyścigu zespół kolarski Belgii. Belgowie zgłosili następujących zawodników: Bauwens Arsen, Raymond Robert, van Hoven Raymond, van Schil Louis, Virhelst Joseph i Verschueren Gustav. Jako rezerwowi wyznaczeni zostali: de Backer Ernest, van D'Wiele Gilbert i van Locveren Hans. Kierownikami ekipy będą: Brouwerss i Boonana.

Kolarze belgijscy starannie przygotowują się do startu i już od szeregu miesięcy trenują, biorąc udział w licznych zawodach. Wiemy, że w Belgii klasa kolarska jest wysoka. Ostatnio jeden z członków wyznaczonej drużyny — van Schil startował w międzynarodowym wyścigu szosowym na dystansie 85 km, zajmując, jako pierwszy z Belgów piąte miejsce, za Holendrami Ehlenem i Noltenem oraz Francuzami Digout i Catudal. Schil przebył dystans 85 km w dobrym czasie — 2:10,15.

* * *

W Warszawie ustalono, że cały szereg spraw związanych z organizacją etapów wyścigu przejmuje „Orbis“. Do nich należą: wyżywienie i zakwaterowanie zawodników, dekoracja hoteli, znalezienie pomieszczeń na rowery, utworzenie punktów odżywczych w Częstochowie i Opolu, wyznaczenie sali konferencyjnej dla obrad komisji sędziowskiej, utworzenie kantoru wymiany walut obcych, instalacje telefoniczne w hotelach do rozmów międzymiastowych i uruchomienie pralni.

Jak widzimy komitety etapowe zostały w swej pracy poważnie odciążone. Zadanie ich będzie polegało na kontroli i ścisłej współpracy z „Orbisem“. Obowiązki jakie spadły na „Orbis“ są znaczne, toteż powinien on zawczasu zmobilizować odpowiedni zastęp pracowników z myślą o tym, żeby nie roztrwonić dobrej opinii jaką w organizacji Wyścigu Pokoju cieszy się Łódź.

RM.



W koszykówce żeńskiej też odbywają się turnieje, które mają na celu sprawdzanie formy poszczególnych zespołów i zawodniczek. Ostatnio turniej taki odbył się w Warszawie w Hali Mirowskiej. Grały zespoły czterech okręgów: Warszawa, Poznań, Kraków, Gdańsk.

Na zdjęciu moment z zawodów Warszawa — Poznań, wygranych przez drużynę stołeczną w stosunku 57:27 (26:15).

CAF — fot. Baranowski.

Tylko do pauzy grali dobrze

Łodzianie ponieśli porażkę

w turnieju kontrolnym koszykówki w Gdańsku

W drugim dniu turnieju kontrolnego ośrodków szkoleniowych w koszykówce mężczyzn niespodziankę sprawili koszykarze Gdańska, zwyciężając po ładnej grze Kraków 50:46 (32:31).



Punkty dla Gdańska zdobyli: Sterenga — 21, Wojtowicz — 8, Appenheimer — 5, Brzozowski — 6, Markowski II — 1, Markowski, Lelonkiewicz i Majewski — po 2.

Dla Krakowa: Dąbrowski — 27, Wężyk — 7, Pacula — 6, Wójcik i Będkowski — po 2 oraz Pyjos i Sikora — po 1.

W drugim spotkaniu rozegranym w tym dniu Warszawa pokonała Łódź 58:51 (27:23).

Poziom tego spotkania był niższy od pierwszego.

Łodzianie zagrali dobrze tylko w pierwszej połowie meczu. Po przerwie inicjatywę przejęli warszawianie.

W zespole Warszawy najlepiej zagrali: Złotkiewicz — 13 pkt., Żochowski — 9 pkt., i Kamiński — 12 pkt. a u pokonanych — Żyliński, Michalak i Kwapisz.

Wszystkie drużyny prócz Poznania mają teraz po jednej porażce.

* * *

W trzecim dniu turnieju kontrolnego kadry koszykówki mężczyzn rozegrano dwa spotkania. W pierwszym spotkaniu Łódź pokonała Kraków 55:52 (32:26).

Obydwie drużyny wypadły słabiej niż w poprzednich meczach. Dotyczy to zwłaszcza drużyny krakowskiej, która niz wytrzymała spotkania kondycyjnie.

W zespole Łodzi, który grał bez kontuzjowanego Pawlaka wyróżnili się: Śmigielski — 11 pkt. i Michalak — 6 pkt., a u pokonanych: Dąbrowski — 31 pkt. i Wężyk — 5 pkt.

W drugim spotkaniu Warszawa zwyciężyła Poznań 50:39 (26:18).

Po trzecim dniu turnieju prowadzi Warszawa — 2 pkt.



Najlepsze szkolne zespoły gimnastyczne Warszawy wystąpiły w dniu 29. III. w sali Gimn. im. Batorego przed licznie zgromadzonymi młodocianymi miłośnikami gimnastyki.

Zawodniczki i zawodnicy wykazali wysoki poziom, osiągając w wielu wypadkach b. dobre wyniki, t. np. uczennica Gimn. Praskiego Z. Radzio uzyskała 49 i trzy czwarte punkta na 50 możliwych.

Na zdjęciu: Hanka Gawlikowska, uczennica Gimn. im. Hoffmanowej wykonuje ćwiczenia dowolne.

CAF fot. Dąbrowiecki

Na lepszą pogodę czekają motorzyści żeby rozpocząć sezon

Polski Związek Motorowy Okręg w Łodzi postanowił ze względu na nieodpowiednie warunki atmosferyczne odwołać projektowane na niedzielę 6 bm. otwarcie sezonu motorowego w Łodzi.

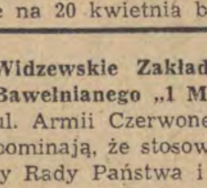
Uroczystość ta przełożona zostanie na 20 kwietnia br.

Na ringu w Toruniu

Dzielny opór

stawiają młodzi bokserzy na Spartakiadzie WP

W Toruniu rozpoczęła się druga część mistrzostw Wojska Polskiego. Rozegrano szereg walk w turnieju bokserskim, który odbywa się systemem każdy z każdym. Udział w turnieju biorą wszyscy czołowi pięściarze wojskówi z wyjątkiem Gościańskiego i Musiała, którzy leczą doznane kontuzje.



Przebieg niektórych walk był bardzo ciekawy i wykazał dalsze postępy młodych zawodników, którzy nadspodziewanie dzielnie przeciwstawiali się bardziej rutynowanym i zawansowanym kolegom.

Na wyróżnienie zasługuje pewne zwycięstwo w wadze lekkiej Soczewińskiego nad mistrzem WP. Kuźmińskim (Marynarka) oraz doskonała postawa Świerczyka, który w wadze muszej zmierzył się z Kukierem i uległ mu minimalnie na punkty.

Walczący w wadze półśredniej Debisz natrafił na silny opór ze strony młodego marynarza Katca, którego pokonał nieznacznie na punkty. Dobrą postawą wyróżnił się Wylangowski (Bydgoszcz) w walce ze Stecem. Zwyciężył Stec.

Jedyna droga!

Oczyścić sport od szowinizmu

Pięć meczów o puchar ZMP oraz 20 spotkań mistrzowskich w II lidze odbędzie się w niedzielę. Nastąpi oficjalne otwarcie sezonu piłkarskiego. W Łodzi odbędzie się mecz Włókniarz — Ogniwo (Kraków).

Znów tłumy widzów wypełnią stadion, by emocjonować się pięknem zagrań i z drżeniem serca czekać na wynik. Rozlegną się oklaski, lecz niech nie będą one przeznaczone tylko dla zwycięzcy. Pozbądźmy się szowinizmu, oklaskujmy również pokonanych, jeśli swą postawą sportową na to zasłużyli.

Pamiętajmy, że szowinista jest wrogiem sportu i dlatego mamy obowiązek wykrywania go na trybunach, w szatniach, lokalach klubowych. Usuwajmy go bez zastrzeżeń poza nawias życia sportowego.

Zacietrzewienie jest świadectwem braku umiaru i opanowania, szowinizm jest przejawem braku kultury.

Walczmy o wysoki poziom wyrobienia sportowego naszej publiczności, uczmy patriotyzmu zrzeszeniowego zawodników i działaczy, ale eliminujmy bezwzględnie przejawy szowinizmu.

To jest jedyna droga, wiodąca do podniesienia kultury naszego sportu.

Co, gdzie i kiedy?

W sobotę i niedzielę dn. 5 i 6 kwietnia odbędą się w Łodzi następujące imprezy sportowe:

SOBOTA

BOKS. Widzew — Koło Marchlewskiego, zawody towarzyskie, hala na Widzewie, godz. 18, oraz finały „I kroku“ w wagach muszej, koguciej i lekkiej.

PŁYWANIE. Mistrzostwa szkół średnich. Eliminacje dziewcząt, pływalnia MDK, godz. 15.30.

SZERMIERKA. Indywidualne mistrzostwa okręgu juniorów (chłopców i dziewcząt) sala w Helenowie, godz. 17.

PIŁKA RĘCZNA. AZS (Łódź) — Spójnia (Olsztyn) i AZS II (Łódź) — Spójnia (Elbląg), siatkówka męska, sala MDK, godz. 19.

NIEDZIELA

PIŁKA NOŻNA. Włókniarz — Ogniwo (Kraków), mecz o puchar ZMP, stadion przy Al. Unii, godz. 16.15. Końcowy fragment zawodów od godz. 17.40 będzie transmitowany przez Łódzką Rozgłośnię.

LEKKOATLETYKA. Biegi na przełaj o mistrzostwo Łodzi juniorek, juniorów, seniorek i seniorów na boisku Spójni w Parku Ludowym. Start o godz. 11.

PIŁKA RĘCZNA. Włókniarz — Gwardia (Warszawa) mecz koszykówki żeńskiej, sala MDK, godz. 11.30. Jako przedmecze: koszykówka juniorów Włókniarz — Kolejarz (Łódź) oraz koszykówka męska Włókniarz — Spójnia. Początek o godz. 9.

PŁYWANIE. Mistrzostwa szkół średnich, eliminacje chłopców o godz. 9. Finały po południu o godz. 16 na pływalni MDK.

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź ul. Piotrkowska 102a — Sekretariat Redakcji: 223-05 — Redakcja nocna: 145-50 — Dział Miejski: 244-79 137-42. Dział Gospodarczy: 129-13 — Dział listów: 103-04 — Dział Kulturalno Oświatowy: 108-62 — Dział Sportowy: 105-62 — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75 — Wydawca: RSW „Prasa“. Kolportaż: PPK „Ruch“ — Piotrkowska 53, tel. 117-73. Prenumerata miesięczna zł 4.50 kwartalna zł 13.50 półroczna zł 27.— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15-go każdego miesiąca na okres następny. Druk Zakł. Graf. RSW „Prasa“ — Łódź, Żwirki 17 — Papier druk. mat. 60 gr. D-3-22672